

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr. 1-2 (87-88)

Niedziele 1 i 8 stycznia 1961

Rok III

### IDŹ Z BOGIEM !

Jeszcze jeden rok minął.

Czyż na „oceanie wieków” nie jesteśmy zdolni zarzucić kotwicę, choćby na dzień jeden ?

Niestety ! Jedna fala pcha bezlitośnie drugą. Czas ucieka, nieuniknienie...

Czas !... Bogactwo niedocenione przez gadulów. Czas !... Tworzywo dane przez Boga, jak drzewo stolarzowi, jak farby artyście, jak marmur rzeźbiarzowi.

Czas, to pieniądz..., mawiają bisnesmani. Głupcy ! To wiele więcej aniżeli pieniądz, to Wieczność.

Za kilka więc godzin stronica zostanie odwrócona.

Zostanie nam wyjęta z rąk i włożona do archiwum. Jesteśmy bezsilni, by zmienić na niej choć jedną literę. Odnajdziemy ją natomiast na nowo w dniu sądu, kiedy księga nasza, w której wszystko jest zanotowane, zostanie ponownie otwarta.

Straszne ! Parawan naszej pustoty i próżności zostanie z nas zdarty, jak orzech z lupiny. Pozostaną tylko nasze czyny.

Ale życie idzie naprzód !...

Bogu więc polećmy Nowy Rok.

Jest on dla nas tajemnicą !...

Cóż kryją w sobie dwanaście nadchodzących miesięcy ? Łzy czy radość ? Pokój czy wojnę ? Życie czy śmierć ?...

Ileż osób zacznie Rok Nowy, ale go nie skończy — tu na ziemi. Może ja, który piszę te słowa ?... Może ty, który je czytasz ?

Tajemnica Boga ! Jakież on dobry, że odkrył przyszłość naszą tajemnicą. Jacyż nieroztropni ci, którzy przyszłość swą naprzód chcą znać.

Lepiej czasem nie znać wielu rzeczy ! Zastanów się nad słowami św. Wincentego (à Paulo) : „Gdyby wiedział co to znaczy być kapłanem, nigdy nie dałbym się wyswięcić...”

Należy myśleć o swej przyszłości ; jesteśmy przecież stworzeniami rozumnymi. Nie należy jednak zajmować się wyłącznie przyszłością. Należy wierzyć w Bożą Opatrzność. Poznać ją, owszem ! Ale nie przeskakiwać barier, które Opatrzność zbudowała.

A wreszcie — ufność swą złożyć w Bogu.

Przy spuszczeniu nowego okrętu matka chrzestna, rozbijając oń butelkę szampiana, mówi : Idź z Bogiem !

Nie róbcie tego głupstwa na przywitaniu Nowego Roku !

Raczej wypijcie ją w gronie rodzinnym. Ale z tym gorącym płomieniem w sercu, zawierającym tę myśl lub słowa : „Idź z Bogiem !”

Szcześliwego Nowego Roku wszystkim przyjaciółom wielkiej rodziny „Głosu Katolickiego” !  
REDAKTORZY

## Ludzi rodzi się za dużo ?

Niedawno temu grupa uczonych, w tym kilku nagrodzonych nagroną Nobla, zwróciła się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z apelem o przedsięwzięcie radykalnych środków celem ograniczenia urodzin, gdyż — ich zdaniem — przyrost naturalny w świecie jest tak duży, że światu grozi w najbliższej przyszłości widmo głodu i wiele z tym związanych problemów, których w skali światowej nie da się rzekomo rozwiązać.

Tym niepokojącym zagadnieniem zajmuje się na łamach belgijskiego miesięcznika katolickiego „La Revue Nouvelle” Klemens Martens. Artykuł zaczyna się od przedstawienia nadzwyczaj szybkiego w naszych czasach przy-



rostu mieszkańców naszego globu. Gdy przed trzema wiekami ludność ziemi liczyła jakieś 550 milionów, dziś liczy ona 2,8 miliarda, a w 2000 roku osiągnie prawdopodobnie cyfry 6 miliardów.

Ten błyskawiczny przyrost wywołany jest w większej mierze niż liczbą rodzących się dzieci, zjawiskiem przedłużania się wieku ludzkiego, dzięki postępowi wiedzy medycznej. W krajach zachodnich doszło do tego, że na 1.000 nowonarodzonych, 916 żyje do 40 lat.

Aby przeciwstawić się tak szybkiemu przyrostowi, rozpoczęto w wielu

krajach gwałtowną akcję hamowania narodzin. W najbardziej drastyczny sposób dokonuje się tego w Japonii, redukując liczbę urodzin z 2,2 miliona w 1940 roku i 2,7 miliona w 1949 r. na 1,6 miliona w 1957 roku.

Ale jaki jest skutek tej wytężonej akcji ? Podcięcie, mówiąc obrazowo, piramidy ludnościowej, doprowadziło już w tej chwili do innego, niepokojącego zjawiska. Gdy procent starców w 1955 roku stanowił tylko 8 proc. ludności Japonii, cyfra ta obecnie zaczyna gwałtownie wzrastać i w 2000 roku stanowić będzie około 25 proc. Kwitnąca dziećmi Japonia w niespełna pół wieku stanie się krajem emerytów.

Ale nie tylko w Japonii tak się dzieje. W krajach Europy zachodniej, gdzie liczba urodzin — bez użycia tak drastycznych metod i obliczona na dłuższą metę — stale przecież spadała i spada, podnosić się zaczęła wyraźnie liczba starców ponad 60-letnich. W Europie Zachodniej ta proporcja osiągnęła już dziś 15 i 16 procent i osiągnie w wielu krajach 20 procent w 1980 roku.

Co oznacza taka zmiana struktury ludności ? Bardzo wiele : wzrost produkcji na rzecz osób starych oznacza wzrost ciężaru spoczywającego na ramionach dorosłych. Renty starcze ociążają przecież dochód ludzi pracy. A tymczasem gdy w krajach takich jak Niemcy, Francja, Anglia, Włochy, Holandia, ludność zarobkująca wzrośnie od 1957 do 1980 roku o 2,5 procent, ludność nieaktywna (pensjonowani) w tym samym okresie wzrośnie o 7,5 procent.

Pozbawszy się w dużej mierze ciężaru dźwignia na swych barkach utrzymania i wychowania dzieci, grupa ludzi w wieku twórczym będzie musiała

(Ciąg dalszy na stronie 3)

# Dwa pokłony

Ewangelia św. Mateusza przekazuje w opisie pokłonu Mędrców niezmiernie ważne zdarzenie. Obejmuje ono swym zasięgiem całą historię ludzkości. Św. Leon Wielki, papież, komentuje ją następująco: „Najmilsi! Uznajmy tedy w Mędrkach korzających się przed Chrystusem pierwociny naszej wiary i naszego powołania. Radosnym sercem obchodźmy początek zbawienia nadziei naszej! Wówczas to odsłoniły się nam tajemnice Pisma, świadczące o Chrystusie. Prawda, której zaślepienie Żydów nie pojęło, rozlała światło woje na wszystkie narody” (Kazanie 2 na święto Objawienia).

Mędrcy-uczeni, kapłani, władcy i ludzie wiary zarazem — są uosobieniem całej ludzkości, która przez nich przychodzi pokłonić się Chrystusowi. Korzy się w nich dojrzała mądrość i wiedza uczonego przed Prawdą Odwieczną. Adoruje dostojeństwo urzędu kapłańskiego przed Najwyższym Kapłanem. Chyli czoło powaga i potęga władzy doczesnej przed Wszechmocnym Panem nieba i ziemi. Pada na kolana prostota wiary i dziecięca ufność człowieka wierzącego przed swoim Zbawicielem.

Adoracja Mędrców — reprezentantów i pełnomocników całej ludzkości — jest pokłonem pokory. Ewangelista mówi, że „upadłszy, pokłonili się Jemu”, tzn. padli na kolana przed Jezusem. Chcąc dosłownie tłumaczyć to zdanie, trzeba by było raczej powiedzieć: padli na twarz. Człowiek z własnej woli klęka, pada na twarz tylko przed tym, którego wyższość nad sobą uznaje bez zastrzeżeń. W ten sposób pokłon Mędrców nabiera cech prawdziwej pokory. Jej wielkość podkreśla jeszcze dobitniej dziecięstwo Mesjasza, przed którym zginają kolana. Nie widzą naocznie, w sposób sprawdzalny Prawdy Odwiecznej, Najwyższego Kapłaństwa, Wszechmocy. Nie widzą nawet Zbawiciela. Wszystko to nie ujawnione jeszcze, zamknięte jest w małej Dziecinie wśród ubożego, pospolitego otoczenia.

Odpowiedzią Chrystusa na hołd złożony przez Mędrców jest Epifania — Objawienie Pańskie. „Ledwo przebrzmiała uroczystość Narodzenia Pana, już zabłysło święto Jego Objawienia; Tego mianowicie, którego w owym dniu zrodziła Dziewica, dzisiaj cały świat poznał. Od wschodu słońca aż do zachodu zajaśniało narodzenie prawdziwego Króla... (św. Leon Wielki, papież, kazanie 2 na święta Objawienia). Ludzkość korząca się w osobach Mędrców u stóp Chrystusa ujrziała Objawienie Pańskie: zapowiedź i obietnicę światła wiary, mocy łaski i nadziei zbawienia wiecznego.

Podkreślić należy, że Objawienie Pańskie było odpowiedzią Chrystusa na pokłon pokory złożony przez Mędrców. Treść Objawienia z uwagi na jego niezmierny ogrom i bogactwo można przyjąć tylko w pokorze, na kolanach. Jego centrum jest przecież Bóg, który pełen miłości zniża

się do człowieka i w osobie Syna wyciąga ku niemu swe mocarne dłonie. Kto chce doznać ich uścisku, musi uklęknąć.

Działanie i skuteczność tego prawa można sprawdzić na kartach ewangelii, które przynoszą nam przeróżne pokłony złożone Chrystusowi.

Jedne pokłony naśladują hołd pokory Mędrców. Dla Magdaleny, która „stanąwszy z tyłu nóg Jego, poczęła łzami polewać nogi Jego, i olejkiem namaszczała” (Łk. 7, 38) i pokłon trędowatego, co „u-



padłszy na kolana, rzekł Jezusowi: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Mr. 1, 40). Odpowiedź Zbawiciela jest w obydwóch wypadkach ta sama co do treści choć różna co do słów ze względu na osobę klęczącego u Jego stóp. Dla obojga oznacza „Objawienie Pańskie” urzeczywistnienie się w nich Jego zbawczej mocy. Otrzymał ją, bo byli w stanie ją przyjąć. Serca ich były otwarte przez pokłon pokory. Magdalena usłyszała: „Odpuszczają ci się grzechy” (Łk. 7, 48), trędowaty: „Chcę, bądź oczyszczony” (Mr. 1, 41).

Obok osób pokroju Mędrców spotykamy w ewangelii cały szereg ludzi, którzy nigdy nie dotarli do Chrystusa. Niektórzy z

nich mówią nawet o pokłonie. Niestety jest to pokłon pozorny. Brak mu zasadniczego wymogu: pokory. Takim jest zamierzony przez Heroda pokłon przemocy i fałszu: „A gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, poklonił się Jemu” (Mt. 2, 8). Do tej kategorii należy również pokłon obłudy i zakłamania złożony przez faryzeuszów: „Nauczycielu! Wiemy, żeś jest prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo; albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką” (Mt. 22, 16). Przykładem pokłonu upozorowanego jest również hołd szyderstwa i bluźnierstwa ze strony rozpasanego żołądactwa po ubiczowaniu i cierniem ukoronowaniu Chrystusa: „A klękając przed nim naigrawali się z niego mówiąc: Bądź pozdrowiony, Królu żydowski! A plując nań, brali trzcinę i bili go po głowie”. (Mt. 27, 29-30).

Wszystkie powyższe pokłony i im podobne nie prowadzą do Chrystusa, ponieważ są pozbawione pokory. Są to pokłony pozorne. Ludzie, którzy je złożyli, nie poszli szlakiem wytyczonym przez Mędrców. Nie zaznali też światłości Objawienia Pańskiego.

Święto Objawienia, pamiątka pokłonu Mędrców, przypomina nam prawo rządzące naszym stosunkiem do Chrystusa. Przez swoją liturgię ułatwia nam jego urzeczywistnienie. W czasie czytania słów ewangelii świętecznej „I upadłszy złożyli mu pokłon” kapłan przyklęka. Naśladuje w ten sposób pokłon Mędrców, składa Jezusowi hołd nie tylko we własnym imieniu, ale również w imieniu wszystkich uczestniczących we Mszy św. Ta czynność liturgiczna nie może oznaczać dla nas jedynie

(Zakończenie na str. 3)

## EWANGELIA

NA NOWY ROK — według św. Łukasza rozdz. 2, 21

Gdy upłynęło osiem dni, aby obrzezano dzieciątko, nazwali Je Imieniem Jezus, które nadane było przez anioła pierwej, niż się w łonie poczęło.

## EWANGELIA

NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. RODZINY — 8 stycznia

według św. Łukasza, rozdz. 2, 42-52

Gdy miał Jezus lat dwanaście, udali się do Jerozolimy według zwyczaju tego święta. A po upływie dni, gdy wracali, zostało dziecię Jezus w Jerozolimie, a nie wiedzieli o tym rodzice Jego, i mniemając, że jest On w gromadzie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili do Jerozolimy szukając Go. I stało się, że po upływie dni trzech znaleźli Go w świątyni, siedzącego wpośród doktorów, słuchającego ich i zadającego im pytania. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami Jego. I ujrzawszy Go, zdziwili się. I rzekła doń matka Jego:

— Synu, cóżes to nam uczynił? Oto ojciec twój i ja, bolejąc, szukaliśmy Ciebie.

I rzekł do nich:

— Cóż jest, żeście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, być winniem?

Lecz oni nie rozumieli tych słów, które im mówił. I udał się z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka Jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim. Jezus zaś wzrastał w mądrości i latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

# Ludzi rodzi się za dużo ?

(Dokończenie ze strony 1)

wziąć na siebie ciężar utrzymania ludzi starych. Będzie to ciężar o wiele trudniejszy do dźwigania, ponieważ związki uczuciowe między pokoleniem rodziców i ich dzieci są jednak żywsze niż między pokoleniem rodziców i dziadków. Sygnałem akcji, jaka za parę lat może powstać, jest dziś wzmożona — zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych — liczba samobójstw ludzi starych. Ludzie, którym nauka przedłużyła życie, uciekają od niego w porywie rozgoryczenia, świadomi, że nie są zdolni sami siebie utrzymać. Egoizm rodziców, którzy wyobrażali sobie, że ocalą swój standard życia przez ograniczenie potomstwa, obracać się zaczyna przeciwko nim samym w chwili, gdy pokolenie ich dzieci stało się pokoleniem dojrzałym.

Pozwolić na nieograniczony przyrost? Nie. Lecz strzec, aby przyrost nie spadł poniżej granicy, której przekroczenie wywołuje załamanie właściwych proporcji grup wieku w społeczeństwie. Przykład Japonii ukazuje katastrofę, jaką pociągnąć za sobą musi gwałtowne zahamowanie przyrostu.

Rozwiązania nie mogą być nagłe i nie mogą być zbyt uproszczone. Na przykładzie Japonii widzimy, że mechaniczne zahamowanie przyrostu da się osiągnąć — ale za jaką cenę! Przyrost ludności naszego globu powinien być umniejszony. Jednakże wysiłek, który do tego prowadzi, opierać się musi na następujących zasadach:

## WYSIŁEK MORALNY I TECHNICZNY

Musi to być przede wszystkim wysiłek moralny. Ludzie winni czuć się odpowiedzialnymi za zrodzone przez siebie dzieci, za ich utrzymanie i wychowanie. Ograniczając przyrost muszą stosować środki etycznie dopuszczalne. Bóg nie chce budzenia życia w sposób nieświadomy, bez troski o prawdziwe dobro rodziny, narodu i ludzkości. Ale ludzie muszą nauczyć się panowania nad sobą, opanowania swych instynktów i namiętności. Jeżeli ograniczenie potomstwa nie będzie związane u człowieka z ofiarą, z wyrzeczeniem się — nastąpi dalszy wzrost egoizmu i dalsza dewaluacja życia ludzkiego.

Musi być dokonany wysiłek techniczny, polegający na zastosowaniu wszel-

kich środków, jakimi dysponuje ludzkość dla poprawienia warunków życia ludzi i umożliwienia wykarmienia narastających pokoleń.

## SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA

Trzeba, aby ten wysiłek szedł w parze ze sprawiedliwością społeczną: Jest rzeczą przerażającą, iż kiedy 70 procent ludzkości nie dojada, nie ma gdzie mieszkać, nie posiada najprostszej edukacji — 10 procent żyje w nieprawdopodobnym luksusie. Potrzebny jest nie tylko lepszy podział dochodu wewnątrz każdego państwa; musi być również umożliwiony podział bogactw między państwami.

Paul Taguchi, biskup Osaki, zwrócił się z apelem do rządu i społeczeństwa australijskiego, aby nie sprzeciwiali się imigracji ludności japońskiej. „Chryścianizm uczy nas — pisał biskup — że ziemia uczyniona została przez Boga dla wszystkich i żaden naród posiadający nadwyżkę ziemi nie może się sprzeciwić imigracji pokojowej ludności opuszczającej własny kraj na skutek nadmiernych trudności ekonomicznych.” A przypomnijmy sobie, że Australia ma 9 milionów ludności (gęstość zaludnienia — 1 człowiek na 1 kilometr kwadr.), zaś Japonia — 90 milionów (243 ludzi na 1 km. kwadr.).

## ZDANIE LEKARZY

Musi być wreszcie dokonany wysiłek w dziedzinie medycyny, która powinna jak najszybciej wydoskonalić istniejącą już dziś metody ograniczenia potomstwa sposobami etycznymi (Ogino-Knauss itp). Niedawno podczas Kongresu Medycyny Katolickiej powiedział ks. biskup Suenens: „Są problemy podstawowe — myślę o problemach życia małżeńskiego — których ksiądz nie potrafi rozwiązać bez was. Wzywamy więc naukowców katolickich, by jak najszybciej zajęli się tym problemem, bo od jego rozwiązania zawisło zdrowie moralne naszych rodzin”.

Rozradzając się bardziej niż w jakiegokolwiek innej epoce — człowiek, zdając sobie sprawę z tego faktu, winien jak nigdy przedtem wykazać swoją energię twórczą.

F.T.

(Ciąg dalszy ze strony 2)

zewnątrznego gestu. Byłaby wówczas pozornym pokłonem i nie prowadziłaby do Chrystusa. Powinna być holdem pokory na wzór pokłonu Mędrców.

I podobnie jak Mędrcy na kolanach dostarczemy pod osłoną dziecięcych kształtów Zbawiciela świata — poznamy Chrystusa. Upadłszy na kolana za przykładem Mędrców, oświeceni zostaniemy światłem Objawienia Pańskiego — zrozumieemy Chrystusa. Adorując z pokorą sposobem Mędrców weźmiemy niesioną przez Syna Bożego uzdrawiającą siłę łaski i obietnicę żywota wiecznego — otrzymamy Chrystusa. Stojąc zaś — zobaczymy tylko dziecko. Udając pokłon — chodź będziemy dalej w ciemności. Bez pokory — pozostaniemy nadal ubogimi.

\*\*\*

Postawę Mędrców trzeba sobie przyswoić. Złożony przez nich pokłon pokory wskazuje jedyną drogę do Chrystusa. Nie ma innej możliwości dotarcia do Bożej rzeczywistości. Doświadczyli tego na sobie wyznawcy pokornego pokłonu, którzy defilują raz po raz przed nami na kartach Ewangelii.

## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA, 1 STYCZNIA 1961

Nowy Rok  
Obrzezanie Pańskie.

PONIEDZIAŁEK, 2 STYCZNIA

Najśw. Imię Jezus.

WTOREK, 3 STYCZNIA

Św. Genowefy.

SRODA, 4 STYCZNIA

Św. Tytusa.

CZWARTEK, 5 STYCZNIA

Św. Telesfora.

PIĄTEK, 6 STYCZNIA

Uroczystość Trzech Króli.

SOBOTA, 7 STYCZNIA

Św. Łucjana, św. Melanii.

\*\*\*

NIEDZIELA, 8 STYCZNIA

Pierwsza po Trzech Królach  
Uroczystość Najśw. Rodziny.

PONIEDZIAŁEK, 9 STYCZNIA

Św. Juliana.

WTOREK, 10 STYCZNIA

Św. Agatona, św. Wilhelma.

SRODA, 11 STYCZNIA

Św. Hygiena.

CZWARTEK, 12 STYCZNIA

Św. Arkadiusza.

PIĄTEK, 13 STYCZNIA

Chrzest Pana Jezusa  
Św. Weroniki.

SOBOTA, 14 STYCZNIA

Św. Hilarego.

W związku z wakacjami personelu, następny numer „Głosu Katolickiego” pojawi się z datą 15 stycznia 1961 r.

## „DNI PRZECIWGRUŻLICZE” W POLSCE

Wzorem lat ubiegłych również i w tym roku od 1 grudnia do 10 grudnia odbywają się w Polsce „Dni Przeciwgruźlicze”. W okresie tym prowadzi się wzmożoną działalność sanitarno-oświatową, mającą na celu zapoznanie ludności z niebezpieczeństwem gruźlicy i sposobami jej zapobiegania. Mimo stałego spadku zachorowań na gruźlicę (z 49,5 nowo wykrywanych przypadków na 10 tys. mieszkańców w r. 1952 do 29,9 w ub. roku) sytuacja pod tym względem w porównaniu z innymi krajami jest w Polsce w dalszym ciągu poważna. Liczba chorych na gruźlicę w Polsce wynosi ponad 650 tys. osób. W wyniku ustawy przeciwgruźliczej znacznie więcej osób chorych na gruźlicę leczy się systematycznie. Coraz pomyślniej rozwija się także działalność profilaktyczna. W ub. roku 80,3 proc. noworodków zostało objętych szczepieniami przeciw tej chorobie. Badania tuberkulinowe przeprowadza się co roku wśród ok. 2,5 mln dzieci i młodzieży. W budowie znajduje się 9 nowoczesnych wojewódzkich przychodni przeciwgruźliczych, z których każda posiadać będzie 100-lóżkowy oddział sanitarny. W trakcie rozbudowy znajduje się także kilka sanatoriów przeciwgruźliczych.

### KOŚCIÓŁ WYBUDOWANY W REKORDOWYM CZASIE

W województwie białostockim istnieje małe miasteczko Mońki, które od 1944 r. było pozbawione własnego kościoła. Stary kościół bowiem został zniszczony w czasie wojny. Gdy w 1957 r. przybył do tego miasta nowy proboszcz zaczął swe duszpasterstwo od przygotowania planu budowy nowego kościoła. Dzięki jego energii i ofiarności parafian nową, obszerną świątynię wybudowano w rekordowym tempie bo w niespełna trzy lata. Ostatnio odbyło się poświęcenie nowego kościoła.

# Z POLSKI

## TEGOROCZNE ZBIORY WYPADŁY POMYŚLNIE

Ocena wyników tegorocznych zbiorów w Polsce wykazała, że mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, plony zarówno zbóż jak i ziemniaków, buraków cukrowych oraz lnu są nie tylko lepsze niż początkowo przewidywano, ale również wyższe niż w ub. roku. Plony czterech podstawowych zbóż szacuje się obecnie średnio na 16,1 q z ha. Są więc one o 0,4 q z ha wyższe, aniżeli w ub. roku. Zbiory ozimych na skutek długotrwałej suszy na jesieni ub. roku oraz w okresie tegorocznej wiosny, były nieco niższe. Nieznacznie, bo tylko o 3 q wzrosły w porównaniu z ub. rokiem plony ziemniaków, które szacuje się na 131 q z ha, Zbiory buraków cukrowych natomiast wzrosły z 159 q z ha w ub. roku do 250 z ha. Należy tu jednak zaznaczyć, iż ub. rok w związku z długotrwałą suszą był szczególnie niekorzystny dla tej rośliny i zeszłoroczne jej zbiory były szczególnie niskie.

### FRANCUSKA DELEGACJA RZĄDOWA W WARSZAWIE

W Warszawie bawiła francuska delegacja rządowa pod przewodnictwem ministra — Christiana de Margerie, która przeprowadziła rozmowy w sprawie zawarcia polsko-francuskiej umowy handlowej na rok 1961.

### PRZYJAŹŃ Z SOWIETAMI TO „RZECZ NIEWESOŁA”

Wśród dowcipów politycznych, z których wiele dotyczy „przyjaźni” z Sowietami, Warszawiacy opowiadają sobie o-

statnio następujący jakoby „fakt autentyczny”:

Prelegent Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej miał niedawno odczyt na jednym z zebrani aktywu partyjnego w Warszawie. Była to typowo drętwa mowa. W pewnej chwili na sali powstał śmiech. Prelegent przerwał i zwracając się do zebranych zawołał:

— Proszę towarzyszy, proszę się nie śmiać. Przyjaźń polsko-radziecka to wcale niewesoła rzecz!...

## PRZYSŁOWIA NA STYCZEŃ

Na Nowy Rok pogoda  
Będzie w polu uroda.

\* \*

Na Nowy Rok  
Przybywa dnia zajęczy skok.

\* \*

Nowy Rok  
Nie patrz w bok  
Tylko w oczy nasze,  
Pogodzim się, jak Bóg każe,  
Na ten Nowy Rok.

\* \*

święta Weronika  
Słonko pomyka.  
Gdy styczeń zamglony,  
Marzec zaśnieżony.

\* \*

Kiedy styczeń najostrzejszy,  
Roczek będzie najpłodniejszy,  
A gdy w styczniu deszcze leją,  
Nie ciesz się wielką nadzieją.

\* \*

Kto w styczniu rodzi  
Temu gadzina nie szkodzi.



Drzewko, pospolicie nazwane choinką, jest prawie w każdej rodzinie polskiej w okresie Bożego Narodzenia. Często przechowuje się ustrojoną choinkę do Trzech Króli lub nawet do M. B. Gromnicznej. Jej obecność wywołuje atmosferę właściwą świętom godowym i jest radością dzieci. W tym także okresie odwiedza kapłan polski wszystkie rodziny katolickie, poświęcając ich domy. Nazywamy to kolendą.

# GWIAZDA BETLEJEJSKA

„Ujrzelismy gwiazdę Jego na wschodzie”

Czyż powyższe słowa wypowiedziane przez Magów — znawców ówczesnych nauk astronomicznych — odpowiadają rzeczywistości naukowej? Czy to była nowa



gwiazda? W jaki sposób Magowie rozpoznali w niej gwiazdę Mesjasza?

Prorok Balaam zapowiedział, że gwiazda powstanie w Jakubie. Sw. Hieronim tłumaczy,

że prorocy w rodzaju Balaama — których następcami byli właśnie Magowie — znali dzięki obliczeniom astronomicznym przyszłe ukazanie się gwiazdy Chrystusa.

Ciekawe objaśnienie daje Jan Kepler, twórca nowoczesnej astronomii. W grudniu 1603 r. Kepler stwierdził koniunkcję Jowisza i Saturna, a na wiosnę 1604 r. zbliżenie się Marsa do dwóch poprzednich planet. Wszystkie trzy planety zeszyły się jesienią tegoż roku. Gwiazdy były w układzie niebieskim tak bliskie sobie, że zdawało się, iż jest to jedna wielka gwiazda o niezwykłym blasku. Kepler na podstawie tabeli astronomicznych Rheinholda doszedł do wniosku, że podobna koniunkcja trzech planet miała miejsce w latach 747-748 od założenia Rzymu — a więc na 5-6 lat przed erą chrześcijańską. „Na tę gwiazdę, pisze Kepler, zwrócili uwagę Chaldejczycy astronomowie. Magowie widząc, że gwiazda powoli kieruje się na Zachód, poszli za nią i trafili do Judei”. „Na podstawie tego wydarzenia, pisze dalej Kepler, sądzę, że Chrystus urodził się na pięć lat przed naszą erą.”

W XIX wieku wybitni astronomowie dostarczyli nowych szczegółów do teorii Keplera. Stwierdzili, że w 748 r. zeszyły się na niebie tylko trzy poprzednio wymienione planety ale doszły do nich jeszcze Merkuriusz i Wenus. „Nowa Gwiazda” musiała oczywiście być wyjątkowego blasku. Przy takim zjawisku nie można się dziwić, że Chaldejczycy — znawcy prorocत्व — do-

patrzyli się w gwieździe zapowiedzi wielkiego wydarzenia.

Dwa nowsze odkrycia archeologiczne potwierdzają dokładność starożytnych astronomów w zapisywaniu spostrzeżeń gwiazdnych: Berlińska tablica planet i kalendarz gwiazdny z Sippar. Ten ostatni jest jedną z najświeższych tablic klinowych, która zachowała się do naszych czasów. Na tej tablicy są obliczone wszystkie istotne ruchy i koniunkcje, które miały miejsce w roku Bożego Narodzenia. Zanotowana jest przede wszystkim koniunkcja dwóch gwiazd: Jowisza i Saturna w gwiazdozbiornie ryb.

Inni uczeni odchodzą od teorii Keplera twierdząc, że gwiazdą betlejemską była kometa Halleya lub inne widoczne w owych czasach.

Wybitny znawca Nowego Testamentu, Giuseppe Ricciotti, w „Życiu Jezusa Chrystusa (1955) pisze: „W uświłowaniach tych można pochwalić wyłącznie dobrą wolę, ponieważ cała ta droga jest zupełnie błędna. Wystarczy bowiem zatrzymać się chwilę nad szczegółami w opowiadaniu ewangelicznym (por. Mt. 2, 2 - 2, 9-10), by się przekonać że chodzi tu o wydarzenie zupełnie swoiste, cudowne, którego wytłumaczenia nie można szukać w ustalonych obrotach komety, nawet najrzadszej.

Powyższe próby tłumaczenia pojawienia się gwiazdy, która zaprowadziła trzech Mędrców do żłóbka, podajemy jako uświłowanie poważnych uczonych do wyjaśnienia cudownego zjawiska. S.

## ROZWIĄZANIE KONKURSU

Z N-RU 48

(27 listopada 1960)

Z powodu stale napływających rozwiązań tego konkursu, trzeba było opóźnić ogłoszenie jego wyniku.

Istotnie zdjęcie przedstawiało Bramę Krakowską w Lublinie.

Drogą losowania przyznaliśmy nagrodę dwom naszym kochanym Czytelniczkom. Są to:

1) **Anna Maria Kwaśnik**, 66, Nouvelle Templierie z Frais-Marais (Douai — Nord), oraz

2) **Czesława Izdorczyk**, 45, Provence z Bruay-en-Artois (P. de C.)

Obie otrzymają piękną książkę.

Celem zachęty do wzięcia udziału w następnym konkursie, dajemy dziś fotografię, którą winni znać wszyscy bez wyjątku Polacy.

Co ona przedstawia?

Za odgadnięcie — nagroda książkowa, drogą losowania.

Termin przysyłania rozwiązań do redakcji: 16 stycznia 1961.



# Zdemaskowane metody

Wiadomo, że w Moskwie istnieje specjalny uniwersytet „przyjaźni narodów” przeznaczony dla młodych Afrykańczyków i południowych Amerykanów. Sowiety bardzo dużo obiecywały sobie po tej kosztownej imprezie, która miała im otworzyć szeroko serca i umysły przyszłych liderów afrykańskich i południowo amerykańskich.

Ale niesfornej murzyni zrobili gorzki zawód swoim dobroczyńcom i protektorom. „Osservatore Romano” donosi za pewnym znanym czasopiśmie niemieckim, że przed kilku dniami odbyła się we Frankfurcie konferencja prasowa, w czasie której kilku studentów afrykańskich, przybyłych ze stolicy Sowietów, odczytało komunikat zarządu związku studentów afrykańskich w Moskwie, stanowiący coś w rodzaju apelu „do wszystkich rządów afrykańskich”.

Apel zaczyna się od skromnego zwrócenia uwagi tych rządów na „oszustwa, groźby, naciski, brutalność i dyskryminację z jaką traktowani są często w Rosji studenci afrykańscy i innych krajów”. „Chcemy zwrócić uwagę nie niebezpieczeństwo, jakie przedstawia komunizm dla Afryki, gdyż nowe, niebezpieczne formy kolonializmu i dyskryminacji są wprowadzane w praktykę przez system bolszewicki, który posługuje się podstępą i obłudną propagandą by wtrącić Afrykę w chaos”. „Jest bezwstydnym kłamstwem gdy liderzy sowieccy przedstawiają się światu w szatach wybawców uciemiężonej Afryki, podczas gdy równocześnie trzymają miliony ludzi w niewoli w tak zwanych państwach satelickich”.

Dokument wylicza następnie szereg wypadków, gdzie władze sowieckie usiłowały wpływać na studentów afrykańskich wszelkimi sposobami i środkami, by ich utrzymać w bezwzględny posłuszeństwie. Nie brak było presji ze strony władz uniwersyteckich i policji, prób przekupie-

nia studentów afrykańskich a po tym rosyjskich, by zdobyć fałszywe świadectwa, wreszcie rugów i gwałtów, których ofiarą stali się studenci z Ugandy (Omor Okullo) i Kenii (Beniamin Omburo) zmuszeni do opuszczenia Rosji lub pobici przez policję za to, że śmieli informować obiektywnie prasę zagraniczną lub nawiązać bliższe stosunki ze studentami rosyjskimi.

Apel został podpisany przez studentów z Algerii, Kamerunu, Kongo, Ghany, Gwinei, Kenii, Mali, Marokka, Nigerii, Sudanu, Togo, Tunisu i Ugandy. Autorzy apelu oświadczają, że ich oskarżenia nie zwracają się przeciw narodowi rosyjskiemu, „dobremu i spokojnemu” lecz przeciw władzom sowieckim: „piętnujemy zgubne ambicje dyktatury komunistycznej i jej biurokracji, które wnoszą w tyle zakątków świata stały niepokój i przerażenie”.

To co studentom afrykańskim wydaje się najbardziej niezrozumiałe i potworne, to formy dyskryminacji, które z niczym się nie dadzą porównać: muszą oni znosić w Moskwie poniżenia na każdym kroku. Setki studentów rosyjskich zostało ukara-nych za nawiązanie stosunków lub przyjaźni z kolegami „kolorowymi”. „Samo istnienie uniwersytetu „afrykańskiego” jest obrazą dla tych studentów, gdyż jest próbą ich izolacji”. „Potrzeba nam uniwersytetów w naszych własnych krajach, uniwersytetów uwzględniających tradycje afrykańskie i koncepcje życia naszego kontynentu”.

Koniec apelu jest jeszcze mocniejszy w swoich akcentach: „Nie chcemy wymiany kulturalnej, która pozwala komunistom szerzyć propagandę wśród innych narodów, podczas gdy naród rosyjski jest sztucznie izolowany i pozbawiony prawdy. Czy na to wypowiedzieliśmy walkę imperializmowi i kolonializmowi aby pozwalać teraz komunistom zamącić i odwrócić cały problem.... Czy na to walczyliśmy o

naszą wolność, by wydać ją na pożarcie agentom Kremla?... Rządy afrykańskie osądzą same wartość reżymu, który doszedł do władzy gwałtem i przelewem krwi i który utrzymuje się w siedzle tylko dzięki przemocy i morderstwom”.

## CO TO JEST ROTA RZYMSKA ?

Rota Rzymska jest istniejącym od 700 lat najwyższym trybunałem Kościoła rzymsko-katolickiego, orzekającym w sprawach ważności małżeństwa. Nazwa Rota pochodzi od okrągłej sali, w której dawniej odbywały się rozprawy. Rota składa się z 18 duchownych sędziów, noszących nazwę audytorów. Są oni nazywani potocznie od swych czarnych urzędowych tog „czarnymi kardynałami”.

Sprawy o uznanie ważności małżeństwa katolickiego rozpatrywane są dziś w poszczególnych krajach przez specjalne sądy duchowne na szczeblu diecezjalnym, a Rota działa w charakterze trybunału odwoławczego od orzeczeń tych sądów. Jak wiadomo, Kościół rzymsko-katolicki nie uznaje instytucji rozwodów, a jedynie w poszczególnych wypadkach, o których będzie mowa poniżej, udzielić może tzw. „deklaracji nieważności małżeństwa”, zwanej potocznie acz niesłusznie unieważnieniem małżeństwa. Deklaracja nieważności nie jest unieważnieniem małżeństwa, a jedynie uznaniem iż nigdy ono faktycznie nie istniało.

Procedura Roty jest bardzo skrupulatna i długotrwała; przeciętny czas trwania poszczególnej sprawy wynosi od 4 — 5 lat. Koszty postępowania są również dość wysokie. Ubodzy mogą jednak uzyskać całkowite zwolnienie od kosztów, które pokrywane są wówczas ze specjalnego, przeznaczanego na ten cel, funduszu. Każda sprawa rozpatrywana jest co najmniej przez trzech spośród 18 audytorów, a wyrok Rady jest prawomocny i ostateczny. Dla przykładu: w r. 1959 Rota rozpatrzyła 198 wniesionych spraw, w których w 88 wypadkach wydała deklaracje nieważności.

Jakie są podstawy prawne dla uzyskania deklaracji nieważności małżeństwa? M.in.: nieletność, impotencja (lecz nie niepłodność), uprowadzenie (dotyczy jedynie panny młodej), morderstwo współmałżonka celem poświadczenia innego (inne), bliskie pokrewieństwo (w pewnych wypadkach istnieje możliwość uzyskania dyspensy), „publiczna obyczajowość” (osoba żyjąca w konkubinacie nie może zawrzeć małżeństwa z członkiem rodziny konkubiny). Każda z wymienionych przeszkód istnieje usiła przed zawarciem związku małżeńskiego.

Podstawą prawną jest także użycie siły lub groźby (strony najczęściej powołują się na to), istnienie przekonania o możliwości rozwodu, odmowa posiadania dzieci, odmowa współżycia fizycznego, zawarcie małżeństwa pod fałszywym pozorem.

Długotrwałość i wnikliwość badań poszczególnych spraw przez Rotę wynika w znacznej mierze z dążeń do uniknięcia pomyłek. Mimo że przy najmniejszym podejrzeniu usiłowania oszustwa lub zmywu stron sprawa zostaje odrzucona bez dalszego jej rozpatrywania, sędziowie przyznają, iż czasem jest bardzo trudno udowodnić stronom świadomą chęć wprowadzenia w błąd sądu, mimo że sędziowie żywić mogą takie podejrzenia. „Ludzie stojący przed nami potrafią kłamać i krzywo przysięgać nawet przed Bogiem” — oświadczył jeden z sędziów. „Przychodzą do nas mąż i żona często pozostający w zmywie i za wszelką cenę pragną uzyskać deklarację nieważności, bo albo już mają dosyć małżeństwa, albo związani są z kimś innym. Wszystko, co możemy zrobić, to starać się możliwie jak najbardziej dotrzeć do prawdy.” (ZT)



Rodzice w Afryce mają więcej trosk w posyłaniu swych dzieci do szkoły, jak nam to wskazuje powyższa fotografia

# PAJDA CHLEBA

*Autor po kilku miesiącach pobytu w więzieniu Montelupich w Krakowie przybiera do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Listopad 1941 r. był w Oświęcimiu ciężkim miesiącem. Ludzie gnęli jak muchy...*

## DZIEŃ CHARAKTRYSTYCZNY

(Ciąg dalszy)

Konie strzygły uszami, kiedy obok nich przenoszono zwłoki zabitych, kłął nas esman, złościł się kapo, że tak długo musimy stać na przejeździe. Nie denerwowały ich krzyki i bicie ani nęcza ludzka w całej swej rozciągłości. Powoli odbieraliśmy parady pasiastych nędzarzy, ciężko pochylonych przy pełnych wagonach.

Wolna droga!

Gwiżdżą podkute sanie na szynach — jedziemy powoli, noga za nogą, bo co chwila mijamy pracujące komanda. Wszędzie ruch, wre praca przy akompaniamencie wyzwisk i bicia.

Esman zostaje przed bramą.

Kapo melduje dwóch więźniów do obozu i podaje numery.

Przejeżdżamy bramę. Po lewej — Politische Abteilung, po prawej — zbudowane w podkowie magazyny żywnościowe i kuchnia. Jedziemy do Effektenkammer, tam otrzymamy bieliznę. W obozie ruch mały, od czasu do czasu przejdzie jakiś więzień. Przed blokami stoją dobrze wyglądający blokowi wraz ze sztabowymi. Roześmiane, pełne twarzy. Dla nich praca zacznie się wtedy, gdy więźniowie przyjdą z pracy. Niejeden z nich, chociaż teraz uśmiecha się, nie zawaha się ani przez sekundę, by przed apelem czy kolacją pobić lub zabić swego współtowarzysza niedoli.

Przed kuchnią na ogrodzonym drutami placu zobaczyłem nowość...

Szubienicę.

Za mnie tego nie było.

Szybko załadowałem bieliznę i parę kawałków płaskowego mydła — miesięczny nasz przydział nie był bogaty. Mydło do golenia kapo schował do kieszeni, już go nasze oczy nie zobaczą, utonie w przepaściach ich pokoju. Dostaliśmy parę pasiaków — ubrań na zmianę... to wszystko. Wjechałem saniami między bloki; kapo poszedł odwiedzić swoich przyjaciół, dałem więc koniom siana i usiadłem w saniach.

Pierwsza komanda zaczęły wmaszerowywać do obozu. Szły wychudłe, długie szeregi jednostajnych szarych twarzy, zgnębionych wyteżoną całodzienną pracą; szły obojętne, bezbarwne. Nie dziwiła ich świeżo postawiona szubienica; nie zwrócili uwagi na czerwone ślady krwi, które biegły od karnego bloku aż po bramę, którą przewożono zwłoki rozstrzelanych towarzyszy.

Szli obojętni na wszystko, przygniecenii własnym nieszczęściem; nie widzieli

lub nie reagowali na to, co jednak raziło i rzucało się w oczy. Pod kuchnią rozdawano dodatek dla ciężko pracujących, kawałek chleba. Tam większość kierowała swój wzrok i patrzyła na wybrańców losu, którym ten kawałek przypadł w udziale.

Pod szubienicą postawiono trzech ludzi...

Jeden widocznie przed chwilą otrzymał kawałek chleba, bo go spokojnie zjadał, nawet nie spiesząc się wcale. Sądząc po ubraniu, musiał mieć dobre komando, bo ubranie jego, i cały wygląd zewnętrzny świadczyły o pewnej dozie „dobrobytu” obozowego. Może stary numer? Rozglądał się spokojnie i jadł ze smakiem, jakby za chwilę nie on miał zginąć na szubienicy, ale całkiem kto inny.

Drugi drzał na całym ciecie, szloch wstrząsał jego drobną, wychudzoną postacią. Łzy same płynęły z jego oczu; łzy ciężkie jak życie więźnia, łzy bolesne jak pokrzywdzonego dziecka bieglej po szerniałych od głodu i zimna policzkach; łzy, których zapomnieć nie można...

Trzeci skazaniec uśmiechał się. Tak, uśmiechał się. Może cieszył się, że wreszcie zbliża się do niego chwila wybawienia, może nie wierzył, że go powieszają... Nie! On swoją postawą chciał zaznaczyć, jak później się dowiedziałem, że kpi sobie z niesłusznego wyroku i o łaskę prosić ich nie będzie. Mieli być powieszani dla przykładu, że nie przeszkodzili w ucieczce.

Czerwone ślady krwi na ziemi, co purpurową wstęgą biegły po obozowych ulicach, szubienica przed kuchnią ze stojącymi skazańcami, dodatek chleba rozdawany niektórym tylko komandom, i te chciwe, zazdrosne oczy, co odprowadzają każdy kawałek chleba niesiony do ust przez wybrańca losu, któremu przypadł w udziale ow wymarzony dodatek, i ta świeża krew na śniegu długimi szlakami rozlana na obozowych ulicach, i ta dziwna obojętność więźniów — niecodzienny dawały obraz jaskrawych przeżyć i nastroju tego właśnie dnia.

Jednak poczucie bezsilności działało na każdego więźnia bardzo ujemnie i obniżało stopień wrażliwości i reakcji na zjawiska, które w normalnych warunkach musiałyby wstrząsnąć duszą człowieka. Obniżenie wrażliwości można uznać za zjawisko naturalne, ale ów zupełny owego dnia brak reakcji ogółu więźniów, którzy wra-

cali z pracy, trudno jest wytłumaczyć. Tylko przemożne uczucie głodu mogło zabić na chwilę w ludziach to, co jest typowe u każdego człowieka, to jest strach. Strach przed śmiercią, strach przed cierpieniem, przed bólem w każdej formie.

I szły długie, obojętne szeregi ludzkie, przechodziły obok szubienicy, wdeptywały świeże ślady krwi w obozową ulicę, nieczule na to, co się obok nich dzieje. Uparły wzrok tkwił beznadziejnie w jednym miejscu, gdzie dawano dodatek chlebowy. Tam skierowane było całe zainteresowanie więźniów.

Ten dzień charakterystyczny wykazał znowu niezbitcie, jak mało człowiek różni się od zwierząt, jak nisko upada w nim to, co stanowi chlubę istot rozumnych — czucie i myślenie.

Powoli wyjeżdżaliśmy z obozu, ale długi czas nie mogłem się otrząsnąć z nawału myśli, które tłoczyły się w głowie. Mróz przybierał na sile, lekko mknęły saneczki po utartej drodze. Wracalem do swego komando szczęśliwy, że nie mieszkam w obozie, że na codzień nie muszę oglądać jego potworności; ale purpurowe szlaki krwi na śniegu, szubienica przed kuchnią, rozdawany dodatek chleba — wszystko to silnie przemawiało do mnie swoją nagą, bezwzględną i taką upiorną rzeczywistością.

Nie! Cała instytucja obozowa ze wszystkimi jej urządzeniami dążyła wyraźnie i bezczelnie do wyzucia więźnia z wszelkich praw człowieczeństwa, do zabrania mu jego istotnych danych, należnych mu choćby z tej racji, że jednak był i pozostał człowiekiem. Nie jesteś człowiekiem — mówiono nam po przyjeździe do obozu — jesteś tylko numerem i niczym więcej. I rozgrywała się cicha, zażarta walka, walka między władzami a więźniem. Bronił się bezbronny, bronił się walorami nabytej czy wrodzonej kultury, bronił się swoją etyką chrześcijańską, religijnością wyniesioną z domu, przed brutalną akcją odczłowieczania, zepchnięcia go do rzędu nierozumnych bydłał. Walka trwała; gęsto padały trupy, i to z jednej tylko strony, ale mocniejszą okazała się siła ducha. Ci, co zostali przy życiu, są świadkami tych ciężkich zmagania człowieka z wynaturzoną formą praw nazistowskich, których jednym z objawów był obóz koncentracyjny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rabelais napisał w testamencie: „Nie posiadam nic. Winien jestem dużo. Resztę pozostawiam dla ubogich”.

## «GŁOS KATOLICKI» — «LA VOIX CATHOLIQUE»

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS I<sup>o</sup> —

Telefon: RICHelieu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.; w Niemczech 4,50 DM., w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI.

— DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N<sup>o</sup> d'autorisation 36.888

Drukarnia: „Les Presses Rapides” (dyr. F. Pielawa)

54, r. Phil. de Girard — Paris (18)

## Ludzie są tacy

■ **Czar 4 kółek.** — Na całym świecie używa się obecnie 150 mln rowerów, a a więc przeciętnie co 20 mieszkańców naszego globu jest posiadaczem tego wehikułu. Obecnie produkuje się rocznie na kuli ziemskiej około 26 mln rowerów.

■ **Coraz nas więcej.** — ONZ opublikowała dane statystyczne za czerwiec i lipiec 1960 r., z których wynika, że liczba ludności stale wzrasta i wynosi np. w Chinach — 679 600 tys. osób, Indiach — 402 600 tys., ZSRR — 210.500 tys., USA — 177.720 tys., Japonia — 92.740 tys., Indonezji — 89.600 tysięcy.

■ **Żona za 9 całusów.** — W wielu stanach USA obowiązują jeszcze staroświeckie ustawy. I tak np. w stanach północnych 9 pocałunków jest wiążącym przyrzeczeniem zaślubin. W Bostonie nie wolno mieć psa wyższego niż 25 cm. W Indiach przez 4 godziny po zjedzeniu czosnku nie wolno korzystać z publicznych środków lokomocji.

■ **Bomby czy domy?** — Obliczono, że gdyby 15 do 20 proc. kredytów przyznanych obecnie w Stanach Zjednoczonych na wydatki wojskowe, obrócono na budowę mieszkań, można by zbudować 500 tysięcy nowych domów rocznie i dać pracę 800.000 robotnikom budowlanym.

A w Rosji, gdzie mieszkańcy naprawę potrzebują nowych domów, ponieważ kilka rodzin gnieździ się w jednym mieszkaniu? Naprawdę należałoby skończyć z wyścigiem sputników, a nareszcie pomyśleć o ludziach.

■ **Owady niosą głód.** — Owady i rozmaite grzybki oraz gryzonie niszczą i pożerają rocznie taką ilość zboża, która mogłaby wyżywić 225 milionów ludzi — podają statystyki Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa (FAO). W magazynach straty te są obliczane na 75 mln ton zboża.

■ **100 lat w godzinę.** — W laboratorium w Livermore (Kalifornia) pracuje od niedawna elektronowa maszyna cyfrowa — LARC.

Może ona wykonać w ciągu sekundy 250 tysięcy dodawań, albo 120 tysięcy mnożeń, 40 rachmistrzów wyposażonych w arytmametry obliczałoby przez sto lat to, co LARC wykonuje w godzinę.

LARC zawiera 80 tysięcy tranzystorów i 600 lamp elektronowych.

■ **Słownik na serwecie.** — Aby utulić cudzoziemcom wybór dań, restauracje w Budapeszcie zamierzają oddać do ich użytku „serwetki-słowniki”. Wystarczy, by gość zagraniczny wskazał palcem węgierskie tłumaczenie nazwy napoju lub potrawy, a kelnerzy natychmiast spełnią jego życzenie. Niezależnie od tego prowadzone są specjalne kursy języków obcych dla kierowców taksówek.



W dniu 14 listopada nastąpiła uroczysta inauguracja fazy przygotowawczej Soboru Powszechnego, nazywanego już obecnie II Soborem Watykańskim. Od tej chwili wszystkich członków Komisji przygotowawczych i Sekretariatów (obejmujących ponad 250 osób — kardynałów, biskupów, księży, zakonników i 7 świeckich) obowiązuje ścisła tajemnica.

Wszystkie zagadnienia, które będą przedmiotem dyskusji Soboru są obecnie opracowywane w Komisjach i Sekretariatach. Powstało 10 Komisji, na których czele stoją Kardynałowie. Są to: 1) Komisja teologiczna (Przewodniczący — Kardynał Ottaviani, sekretarz O. Tromp), 2) Komisja biskupów i zarządu diecezjami (Kardynał Mimmi — arcybp Gawlina), 3) Komisja do spraw karności biskupów i wiernych (Kardynał Ciriaci — O. Berutti O. P.), 4) Komisja do spraw zakonnych (Kardynał Valerio Valeri — O. Rousseau, oblat), 5) Komisja do spraw sakramentów św. (Kardynał Masella — O. Bidagor T. J.), 6) Komisja liturgiczna (Kardynał Gaetano Cicognani, Don Bugnini, misjonarz), 7) Komisja do spraw nauki i Seminariów Duch. (Kardynał Pizzardo — O. Mayer O. S. B.), 8) Komisja do spraw Kościoła wschodniego (Kardynał Cicognani — O. Welyki, bazylianin), 9) Komisja do spraw misyjnych (Kardynał Agagianian, bp Mathew), 10) Komisja do spraw apostołatu świeckich i akcji kat. (Kardynał Cento i ks. Glorieux).

Każda Komisja składa się z 10 — 15 członków i 10 — 15 konsultorów, pochodzących z różnych narodowości.

Ponadto istnieje Komisja Centralna, której Przewodniczącym jest Papież. W skład jej wchodzi przewodniczący innych Komisji i przewodniczący Komisji episkopalnych różnych krajów. Sekretarzem tej komisji jest bp Felici.

Zorganizowane zostały również sekretariaty. M. in. Sekretariat łączności z niekatolikami (Przewodniczący — Kardynał Bea, Sekretarz ks. Willebrands), Sekretariat Organizacji i zagadnień technicznych i ekonomicznych (Kardynał Di Jorio).

W Soborze, który rozpocznie się prawdopodobnie jesienią 1962 r. uczestniczyć będzie 2816 „Ojców” (tak nazywamy pełnoprawnych uczestników Soboru) w tym 1898 kardynałów, arcybiskupów, biskupów i wyższych przełożonych zakonnych i 918 biskupów tytularnych. Poszczególne kontynenty będą reprezentowane w sposób nast.: Europa — 728 ojców Soboru (313 z Włoch, 415 z innych krajów), Oceania i Australia — 31, Ameryka Płn. — 196, Azja — 356, Ameryka Środkowa i Płd. — 400, Afryka — 186.

Dla ogółu wiernych najbardziej „tajemniczo” przedstawia się cel Soboru. Na ten temat istnieje wiele domysłów i dyskusji.

M. in. we Francji jedno z pism katolickich rozpisało ankietę do intelektualistów katolickich, prosząc ich o wypowiedź na temat zagadnień, które ich

## Zadania Soboru

zdaniem powinien omówić Sobór Powszechny. Odpowiedzi intelektualistów były bardzo różnorodne. Zawarto w nich cały szereg dezyderatów i projektów reform, które — zdaniem autorów — powinien Kościół przeprowadzić. Dotyczyły one ducha Kościoła, kształcenia księży, instytucji parafialnych, roli świeckich, zjednoczenia Kościoła itp. Na ogół sprowadzały się one do pragnienia, które jeden z czytelników wyraził w nast. słowach: „Moim pragnieniem jest, żeby Kościół dzięki Soborowi stał się bardziej święty i bardziej pociągający przez jeszcze większą bliskość Ewangelii i ludziom...”

Zapowiadając zwołanie Soboru Powszechnego Papież wysunął myśl, aby Sobór przyczynił się do zjednoczenia Kościoła, zjednoczenia wszystkich chrześcijan. Problem zjednoczenia jest niewątpliwie problemem pasjonującym, ale jednocześnie bardzo trudnym. Trudności te są bardzo różnorodne, poczynając od dogmatycznych (szczególnie sprawa nieomylności papieskiej) kończąc na prawnych, psychologicznych i historycznych.





Za pontyfikatu Jana XXIII zostanie zwołany Sobór Powszechny — ważny i rzadki wypadek w historii Kościoła

Wypowiedź Papieża z dnia 29 stycznia 1959 r. była próbą wyjścia naprzeciw, próbą stworzenia odpowiedniego klimatu do dyskusji na temat zjednoczenia chrześcijan. Papież powiedział wówczas: „Odpowiedzialność (za rozdział Kościoła) jest obopólna; nie będziemy dochodzić teraz kto się mylił,

## Powszechnego

a kto miał rację”. Takie sformułowanie rozładowało część uprzedzeń.

Karol Barth wielki teolog protestancki oświadczył niedawno w Waszyngtonie: „Zaistniały możliwości braterskich rozmów na temat łączności między Rzymem i nami... Powinniśmy zdać sobie sprawę, że pewnego dnia może okazać się, że to co powinno i może nas łączyć z Rzymem zostało zrozumiane w pewnych sferach katolickich tak dobrze, a może nawet lepiej, jak w różnych kołach naszego Kościoła”.

Jest rzeczą wykluczoną, aby w Soborze na równych prawach mogli uczestniczyć przedstawiciele innych kościołów chrześcijańskich. Jest to samo przez się zrozumiałe, ponieważ Sobór jest wewnętrznym wydarzeniem Kościoła katolickiego, niemniej Sobór może przygotować możliwości i warunki do dalszych rozmów mających na celu zjednoczenie. Również Papież podkreślił, że dla dalszych skutecznych kroków w kierunku zjednoczenia potrzebne jest zaprowadzenie pewnych reform, aby „Kościół uzyskał bardziej ewangeliczne oblicze. Potem dopiero można będzie

zorientować się, w jaki sposób nawiązać kontakt z braćmi chrześcijanami w celu zjednoczenia”.

Można również przypuszczać, że Sobór prowadzi do pewnej decentralizacji w zarządzaniu Kościołem. Jest to zagadnienie szczególnie ważne ze względu na możliwość zjednoczenia z Kościołem prawosławnym. Kościoły wschodnie pragną zachować swą liturgię, obyczaje, język, „różność jedności”.

Co w tym zakresie może uczynić Sobór? Nieomylność papieska jest dogmatem, ale nie jest dogmatem sposób sprawowania władzy zwierzchniej w Kościele. Ogólnie przypuszcza się, że Ojcowie Soboru wysuną pewne sugestie w kierunku decentralizacji, w kierunku nadania realnych prerogatyw Konferencjom episkopalnym.

W kołach watykańskich podkreśla się, że Kościół katolicki pragnie wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom odłączonych chrześcijan. Przejawem tego jest m. in. utworzenie „Sekretariatu do spraw jedności chrześcijan” i powierzenie jego kierownictwa Kardynałowi Bea, pochodzącemu z Niemiec, a więc z kraju o dużym procencie ludności protestanckiej i Sekretariatu — ks. Willebrands. Holendrowi, który w ciągu wielu lat kierował „międzynarodową konferencją katolicką dla spraw ekumenicznych”. Podkreśla się, że po raz pierwszy Kościół oficjalnie angażuje się w sprawy ekumeniczne, powołując do życia tego rodzaju Sekretariat.

Problemów do rozwiązania jest wiele. Przed Soborem stoja ogromne i bez przesady można powiedzieć — epokowe zadania. Które z nich uda się rozwiązać pomyślnie pokaże przyszłość.



Od miejsca w którym się odbędzie, weźmie on nazwę 2-go Soboru Watykańskiego

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ W Warszawie wyszedł duży tom „Pamiętników Emigrantów” obejmujący 925 sfron druku dużego formatu. Do tego wydawnictwa powrócimy jeszcze niejednokrotnie na łamach „Głosu Katolickiego”. Dziś ograniczamy się do podania kilku fragmentów.

**Dogadały się.** — Po przyjeździe z Westfalii — pisze niejaki Marcin Bugzel — „życie było utrudnione brakiem znajomości języka. Odczuwały to zwłaszcza nasze żony robiące zakupy. Musiały wskazywać towar palcem. Pewna „westfalka” chciała kupić sobie sera. Nie było go na widocznym miejscu, więc nie mogła wskazać palcem. Wyczerpała wszystkie możliwe środki, żeby wytłumaczyć Francuzce, że jej zamiarem jest kupienie sera. Sklepową uśmiechając się, bezradnie rozkładała ręce. Wreszcie Polka zdenerwowana machnęła ręką i burknęła po niemiecku: „Leck mich am Arsch”. Na to sklepową: „Oh, fromage” i sprzedała jej żądany towar.”

**Przewrotni księża.** — O księżach polskich we Francji p. Bugzel pisze dosłownie:

„Najlepszą propagandę przeciw wierze robili sami księża... Naszym zadaniem (chodzi o komunistyczne związki zawodowe C.G.T.) było pomagać praktycznie ludziom, którzy głęboko wierzyli i nie posiadali środków materialnych dla wykonywania obowiązków, wynikających z ich wiary. To znaczy pomagały wdowie, która chciała pochować swego męża po chrześcijańsku, a nie miała na to pieniędzy, rodzicom, którzy chcieli ochrzcić dziecko, młodym, którzy się chcieli pobrać w kościele, a nie byli w stanie za to zapłacić.

Polski ksiądz był nieubłagany. Nie pomagały nawet prośby o udzielenie sakramentów na kredyt, za spłatą ratalną. Twierdził, że można coś sprzedać i zapłacić od razu, w całości za sakrament...”

„Wydaje się — pisze p. Bugzel nieco dalej — że pewna część kleru polskiego we Francji spełniała niepochebną rolę w wynaradawianiu młodego pokolenia Polaków we Francji”.

Trzeba mieć dużo tupetu, aby publikować takie kłamstwa.

■ **Kogo uważasz za przywódcę emigracji?** — Do końca stycznia trwa ankieta „Głosu Katolickiego” na temat: Kto Twoim zdaniem najlepiej nadaje się na przywódcę emigracji polskiej. Jeśli tego jeszcze nie uczyniłeś, napisz czym prędzej do nas, co o tym myślisz. W przyszłym numerze podamy częściowe rezultaty naszej ankiety na podstawie listów, które już napłynęły.

Omega

# Sylwestrowy Wieczór

Na początku była mowa o cichych cichutkich zaręczynach Stefy z Krzysztofem. Ale kiedy okazało się, że młodzi chcą koniecznie zamienić pierścionki u progu Nowego Roku, wtedy jasne już było, że trzeba będzie urządzić wieczorek sylwestrowy. A że samych dziewcząt w domu i wokół było sporo, więc podniosły krzyk, że urządzą sylwestrowe wróżby, aby się dowiedzieć, która będzie zamieniać obrączki pierwsza po Stefie. Andrzejki tego roku minęły w zapomnieniu, a przecież sylwestrowe wróżby z dawien dawna tak samo ważne... Zaroiło się więc w domu zaraz z wieczora, jak tylko wszyscy wrócili z uroczystego zakończenia roku w kościele, i wnie zahuczał w sieniach bas proboszcza. Przyszedł z ojcem, i już od drzwi wygrażał wszystkim po kolei: co to ma być? Wróżby? Pogańskie obrzędy odprawiają? Trzeba tu dojrzeć porządku!

Zaręczyny nie wróżby! Sylwestr nie wróżby! — krzyczą ze śmiechem młodzi, jedno przez drugie.

— To po co ojca po wosk posyłacie? — huczy proboszcz. — Sam go przytapatem, jak go od Antosi wypraszał! Moje pilne pszczołki nie dla pogańskich zabobonów pracują! Ojca posłały, patrzcie je... — Tata wyciąga ten wosk z kieszeni i śmieje się, jeszcze zarumieniony od chłodu. — Ojciec i ksiądz proboszcz to dawni, jeszcze gimnazjalni koledzy i wielcy przyjaciele.

— To przecież nie naprawdę, te wróżby tylko taka zabawa. — tłumaczy Werka. — Ot, wiemy przecież, że i tak żadna z nas w tym roku ani za mąż nie pójdzie, jak Stefa, ani pojedzie w dalekie kraje, ani majątek dostanie...

— Ale każda jest ciekawa, czy nie zostanie starą panną — dokucza jej Henryk. — Księżę proboszczu, one sobie wszystkie koszyki z wosku uleją. Daję słowo. Będzie w parafii zastęp szlachetnych, siedzących na koszu dziewic.



— To już, moje kochane, nie lepiej uczciwie paciorki o małżonka zmówić? — huczy znowu proboszcz, ale dziewczęta wybuchają wrzawą i śmiechem.

— Ja tam się modłę tylko o to, na czym mi zależy — mądry się Lusia, oczki spazzone, skromna minka...

— O ty obłudnico — grzmi na nią proboszcz — nie zależy ci więc na chłopcu? Czeka, czeka, zobaczymy jeszcze...

— A nie zależy — upiera się Lusia.

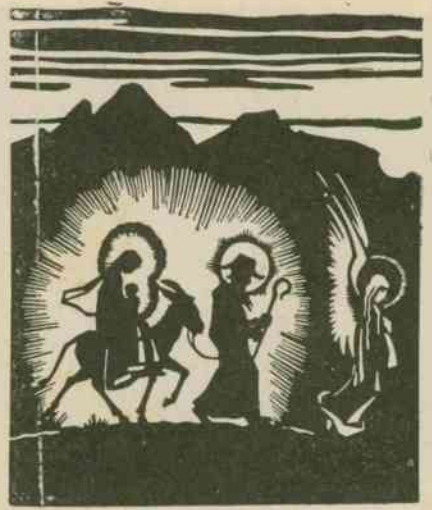
— To po co karty do wróżenia przyniosłaś — wrywa się Werka najmłodsza z kuzynek, i teraz już wszyscy śmieją się a proboszcz grozi palcem, choć widać, że w gruncie rzeczy nie ma im wcale za złe tych Andrzejek. Odchodzi ze Stefą i Krzysztofem pod okno i tam coś urządzają dłużej i serdecznie.

W kuchni rządzi Krystyna. Mama pomaga jej, ale ją wciąż odciąga do pokoju. Więc Krystyna mówi wreszcie: — Niech mamusia już zostawi. Wszystko gotowe sama podam. Przy stole się nie pomieszczą, Zrobię bufet, każdy sobie nabierze i umiesci się gdzie zechce. Najpierw kanapki, parówki i ta sałatka, a potem słodkie i herbata...

Ileż to już lat, ile świąt, ile uroczystości przygotowywały ręce Krystyny? Ile godzin upłynęło jej w tej atmosferze wygranej kuchni i zapachu mięsiva i ciasta, przy dalekim gwarze ludzi, zebranych w pokoju dla wspólnego radowania się. Pójdzie do nich, jak zwykle, wtedy, gdy wszystko pada, przysiadzie na chwilę, ściągawszy fartuszek; ale jej głowę zaprzętać będzie dalej myśli: co sprzątać, co podać? komu dolać? Gdyż Krystyna jest urodzoną gospodynią i nikt jej nie zastąpi, wie o tym ona i wiedzą o tym wszyscy w domu. I nawet praca, która zabiera Krystynę z domu na całych osiem godzin, nie zmienia jakoś tego, bo bardzo by było smutno bez Krystyny, pyszności, robionych czasem z „niczego”.

Praca, dom, kuchnia... Życie Krystyny jest wypełnione po brzegi, po sam brzeżek. Więc o co jej chodzi, dlaczego przegląda się z westchnieniem w małym lusterku kuchennym i odchodzi odeń taka przygarbiona, zmierzchła? Smutno jej samej? Przecież każdej chwili może pójść tam, do pokoju, a podawania dokończyć któraś z dziewcząt. Nie, nie o to chodzi... A może ma zmartwienia w pracy? Skądże, przed tygodniem dostała wyższą grupę i podwyżkę pensji... A więc?

Praca, ludzie, niezbędność w domu, sława najlepszej gospodni, radość z u-danych wyczynów kucharskich, czasem kino albo teatr, książki wieczorem, na parę minut — nie mogą jeszcze uspokoić tego dziwnego niepokoju serca, który miesza w Krystynie, choć nikt o tym nie wie. Jest



najstarszą z siostr, a oto są zaręczyny najmłodszej, Krystyna, gospodyni zapobiegliwa, kobieta stworzona dla domu, gościnna, towarzyska — lubiana przez ludzi — nie wyszła za mąż i już nie wyjdzie. Otoczenie przestało już dawno o tym myśleć i zapytywać. Nikt nie pyta, i właśnie dlatego, że nie pyta — Krystyna wie, że już na pewno nigdy. Z najciemniejszego kąta kuchni wyłania się podszept nieśmiałej dziewczynskiej jeszcze chyba nadziei: czasem i starsze za mąż wychodzą, i szczęśliwe bywają. Ale wrodzona trzeźwość Krystyny odpowiada twardo: żadnych śmiesznych nadziei. Nie, to nie.

Są dzieci w rodzinie, które potrzebują Krystyny dzieci jej siostr i braci. Jest praca społeczna, której potrzebne jest Krystyne serce. Są ludzie biedni, tak. Krystyna ich zna... i pamięta o tym.

— Głupia jestem — mówi sobie. I zabiera się do układania gorących parówek na półmisku.

Ale kiedy krząta się w dużym pokoju, pełnym ludzi, podając, przystawiając, nalewając — czuje, że jest tu potrzebna, ale jakaś taka... daleka. I tamten niepokój trzepie się w sercu dalej, i gdyby Krystyna była miększa, poszłaby zaraz do kuchni i tam się popłakała. Ale tego Krystyna nie robi. Zwymyśla samą siebie, a nie robi.

Stefa i Krzysztof trzymają się za ręce, patrzą na siebie od czasu do czasu. Są mili, towarzyscy, ale ten ich wzrok mówi: służę ludziom, ale jestem tylko przy tobie. Albo, jak u Krzysztofa: — przez ciebie poznaję ich lepiej. Ponieważ kocham ciebie, umiem być tak uprzedzający dla drugich. To ty mnie uczysz. — Tak mówią do siebie spojrzenia, a Krystyna rozumie ich mowę. Ona jedna chyba w tym pokoju. Inni co najwyżej zauważają: jak też tych młodych do siebie ciągnie, raz po raz zerka...

(Ciąg dalszy w następnym n-rze)

# między nami kobietami...

## PSYCHOLOGIA I NOS

Wobec ogromnej ilości operacji plastycznych przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych wyłoniły się dodatkowe problemy wpływu operacji plastycznej na psychikę pacjenta. Amerykańskie Towarzystwo Chirurgii Plastycznej zwróciło się do dr. Wayne E. Jacobsona z Uniwersytetu w Kalifornii celem wspólnego przedyskutowania motywów i skutków najczęściej stosowanej operacji plastycznej — zmiany kształtu nosa.

Na podstawie badań 130 pacjentów psychiatra Jacobson stwierdził, że kobiety są znacznie lepszym materiałem, znacznie lepiej znoszą psychicznie taki zabieg i działają z pobudek stosunkowo prostych. Motywy mężczyzn są natomiast bardziej skomplikowane i

stanowią zwykle odbicie poważnych zakłóceń psychicznych.

U kobiet chęć zmiany kształtu nosa występuje w okresie dojrzałości, gdy zaczynają czuć, że nos w posiadanym kształcie lepiej wyglądałby na męskiej twarzy. Mężczyźni mają pod tym względem wiele kompleksów. Chcą również wyglądać inaczej, ale zależy im bardziej na zmianie opinii zewnętrznej na ich temat, niż na zmianie własnej psychiki.

Jak stwierdził dr Jacobson, kobiety mogą być operowane bez szkody dla ich zdrowia psychicznego. Mężczyźni natomiast często są niezadowoleni i mściwi w stosunku do lekarzy.

Jak widać, kształt nosa nie jest wcale psychicznie obojętny.

Sławna primadonna Maria Meneghini-Callas jest bardzo przesadną w stosunku do cyfry 13. Pani Callas nigdy więc nie wystąpi, nawet za bajorńskie sumy w dni 13 jakiegoś miesiąca, a także za żadne

skarby nie zamieszkałaby w apartamencie hotelowym, oznaczonym numerem 13. Inna sprawa, że prawie wszystkie hotele na całym świecie 13 numeru już dziś nie „prowadzą”.



Najważniejszym wypadkiem ostatnich dni, pasjonującym Europę, był niewątpliwie ślub króla belgijskiego Baldwina z doną Fabiolą de Mora y Aragon, rodem z Hiszpanii. Poprzednie królowe belgijskie były skolei pochodzenia francuskiego (Ludwika Orleańska) austriackiego (Maria Henryka), bawarskiego (żyjąca Elżbieta, żona Alberta), szwedzkiego (Astryda pierwsza żona Leopolda III). Kościół św. Guduli przystrojona 12 tysiącami tuzinów (144 tysiące kwiatów) goździków, przysłanych z Hiszpanii. Królewscy nowożeńcy pojechali w podróż poślubną do Hiszpanii. Oto para królewska w czasie narzeczeństwa

## MYCIE SIĘ NIE MUSI BYĆ DLA DZIECI PRZYKROŚCIA

Też to najróżniejszych ważnych problemów wiąże się z rokiem szkolnym! Nie tylko dla dzieci, ale także dla rodziców: a więc punktualne rozplanowanie posiłków, pogodzenia obowiązków domowych i szkolnych i wreszcie dbałość o czysty i porządy wygląd młodych uczniów i uczennic. Właśnie, ten czysty wygląd! Niechęć do mycia się jest zjawiskiem powszechnym w wieku szkolnym. Wiele już na ten temat pisano i wiele się zastanawiano jakie są przyczyny wstępu do wody u dzieci w wieku od kilku do kilkunastu lat. Psychologowie zajęli się tą sprawą i przychodzą z pomocą rodzicom podając wypróbowane rady. Oto co mówią: Dzieci małe myją się chętnie a raczej chętnie chłapią się w wodzie. Nieco starsze w wieku 3 — 4 lat, chętnie naśladowują starszych i usiłują myć się same. Niestety właśnie matki popełniają często błąd wyreczając dziecięce w przekonaniu, że samo nie umyć się dość dokładnie. Dziecko ulega, poddaje się zabiegom matki. Z czasem jednak rozleniwia się na tyle, że samo nie chce się myć, a fakt mycia przez starszych uważa za przykrą torturę. W okresie kiedy dzieci rozpoczynają szkołę zazwyczaj nie troszczą się ani o czas mycia, ani o czystość. — Po prostu czekają aż matka zrobi to za nie. Prawda, że zamiłowanie do czystego mycia zależy jest od warunków — wygodna duża miska, miękka gąbka i dobre mydło są do pewnego stopnia zachętą, natomiast brak dogodnych warunków uważają dzieci za wystarczającą przyczynę do zupełnego zaniedbania swej czystości.

A tymczasem matki zapracowane, zwłaszcza w gospodarstwie rolnym w okresie prac polnych, jakże często nie mają wolnej chwili na to, by przewyczać opór dzieci i dokonać przykrego obrzędu dokładnego mycia. W rezultacie dziecko idzie nieumyte do łóżka i brudne do szkoły.

Jakaż więc jest rada? Przyzwyczaić dziecko od 3 — 4 roku życia do tego, by myło się samo. Przyzwyczai się stosunkowo łatwo i z czasem obrzęd mycia wejdzie w zwyczaj jako coś równie koniecznego jak jedzenie czy spanie. W wieku szkolnym wprowadzić będzie się zaniebdywał w utrzymaniu czystości. Ale mądre, rozsądne postępowanie rodziców ułatwi przewyczyć dziecku ten upór. Zadanie matki powinno polegać na kontrolowaniu czy dziecko się myje i jak się myje. Na kontrolowaniu czy spełnia zasadnicze warunki mycia: mycia całego ciała przed udaniem się na spoczynek, mycia rąk przed każdym jedzeniem i mycia się zawsze po zabrudzeniu okolicznościowym, np. w trakcie gier czy zabaw. Dopilnowanie i kontrola dzieci czy spełniają wyżej wspomniane warunki jest obowiązkiem starszych. (T.)

Król Henryk IV odwiedził kiedyś piękną damę, w której się kochał. Na prośbę króla, dama oprowadzała go po wszystkich pokojach zajmowanego mieszkania, unikając dyskretnie wejścia do sypialni.

W manewrach młodej damy, szybko się król zorientował i zapytał:

— Którędy idzie się do jej sypialni?

— Przez ślub, Wasza Wysokość! — odparła skromnie dama.

# Z E Ś W I A T A

## Zmiany w liturgii Mszy św.

Papież Jan XXIII w specjalnie wydanym dekrete zatwierdził niedawno szereg zmian w liturgii Mszy św. Zmiany te będą obowiązywać od 1 stycznia 1961 roku.

W specjalnej klauzuli dotyczącej udzielania Komunii św. czytamy: Najwłaściwszym czasem rozdawania Komunii św. wiernym jest moment bezpośrednio po Komunii kapłańskiej. Niedopuszczalne jest udzielanie Komunii św. przez innego kapłana przy tym samym ołtarzu, przy którym odbywa się Msza św. Dalsze zmiany dotyczące Komunii św. przewidują nieodmawianie podczas Jej rozdawania takich modlitw jak „Confiteor”, „Misereatur” i „Indulgentiam”, jeżeli rozdawanie Komunii św. odbywa się podczas Mszy.

We mszach św. śpiewanych z asystą, celebrans — jak głosi dekret — nie będzie odczytywał tekstów lekcji i Ewangelii; wystarczy, że śpiewać będą dia-

koni — ewangelię, a subdiakoni lekcję.

Końcowe słowa Mszy św. „Ite Missa est” (Idźcie Msza skończona) będą jak dotąd wypowiedziane we wszystkich rodzajach Mszy z następującymi jedynie wyjątkami: we Mszach, po których następować będzie procesja, podczas wieczornych uroczystości w Wielki Czwartek oraz podczas Mszy św. na Boże Ciało. Zamiast „Ite Missa est” kapłan będzie odmawiał „Benedicamus Domino” (Błogosławmy Panu). We Mszach św., po których następować będzie procesja, omijać się będzie także odczytywanie ostatniej Ewangelii, jak również w czasie Mszy żałobnych.

W czasie odprawiania Mszy św. nie będzie można odmawiać głośno żadnych innych nie związanych ze Mszą św. modlitw (m. in. dotyczy to głośnego odmawiania różańca). Podczas Mszy św. nie śpiewanych kapłana obowiązany jest odmawiać teksty modlitw mszalnych dobitnie wyraźnie i powoli.

## NAGRODA LITERACKA DLA URODZONEJ BEZ RĄK I NÓG

Malarka i pisarka Denise Legrix, która urodziła się bez rąk i nóg, otrzymała nagrodę literacką imienia Schweitzera za swą książkę „Tak urodzona”. Nagroda ta, w wysokości 5.000 nowych franków przeznaczona jest dla wybitnych utworów literackich „poruszających aspekty socjologiczne i psychologiczne kalectwa w oparciu o realne dane”.

Legrix przez wiele lat zarabiała na życie występując w wędrownym cyrku, później zaczęła malować przyciskając pędzel głową do ramienia. W nagrodzonej książce Legrix opisyje swe życie.

## KOŚCIÓŁ KATOLICKI W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

Przytaczamy ostatnie dane dotyczące stanu posiadania Kościoła w Ameryce Łacińskiej. I tak ogólna liczba katolików sięga tu 176.532.880, zaś ilość księży katolickich (świeckich i zakonnych) wynosi około 38.601, — a więc przeciętnie przypada 1 ksiądz na 4.573 wiernych. A oto porównawcze dane z niektórych krajów europejskich: Szwajcaria — 1 kapłan na 454 wiernych, Francja — 1 ksiądz na 751 wiernych, Portugalia — 1 ksiądz na 1.503 wiernych.

## DO MATKI I BABKI

Wychodzący w Ameryce „Przewodnik Katolicki” pisze o utrzymaniu polskości na emigracji co następuje:

Rezolucja Piątej Krajowej Konwencji Kongresu Polonii Amerykańskiej, odbytej ostatnio w Chicago, powiada między innymi, że jednym z głównych zadań Polonii Amerykańskiej jest utrzymanie polskości w sensie zachowania tradycji, zwyczajów i języka polskiego. W związku z powyższym Kongres Polonii zwrócił się z apelem do Wielebnego Duchowieństwa, do wszystkich organizacji polonijnych, wydziałów stanowych Kongresu oraz do polskiej prasy i radia o szerzenie świadomości tego wśród społeczeństwa polonijnego oraz o podjęcie odpowiedniej akcji, dostosowanej do miejscowych warunków.

Sprawa języka polskiego jest już od pewnego czasu przedmiotem ożywionej dyskusji w różnych ośrodkach polonijnych. Podejmowana jest akcja zmierzająca do nauczania języka w szkołach parafialnych i publicznych. Nie zawsze te pełne poświęcenia i serdecznego

## Wycinki prasowe

zapału wysiłki przynoszą pożądane owoce. Akcja nieraz napotyka na trudności, zwykle oparte z braku zrozumienia, że znajomość innych języków, oprócz angielskiego, jest rzeczą korzystną i wskazaną.

Jeśli chodzi o znajomość języka polskiego, to jego podstaw należy szukać w pierwszym rzędzie w naszych polonijnych rodzinach. Zwłaszcza matka lub babka mają tutaj wielkie zadanie do spełnienia.

Ostatnio prezeska Związku Polek w Ameryce, p. Adela Łagodzińska zwróciła uwagę na tę wielką misję matki i babki, przemawiając w Hammond, Ind. Pragniemy tutaj przytoczyć fragment tego przemówienia, zasługującego na specjalną uwagę całej Polonii.

„Cofnijmy się o sześćdziesiąt lat wstecz” — mówiła p. prezeska Łagodzińska. — „Po pierwszym Sejmie Związku Polek w roku 1900, Matki-Polki, członkinie Związku Polek w Amery-

ce, chcąc zachować język polski na dalsze generacje, postanowiły wtenczas, że przez cały rok okrągły będą mówiły ze swymi dziećmi codziennie po polsku. Gdyby teraz na upamiętnienie tego roku, każda matka lub babcia poświęciła pół godziny dziennie na rozmowę polską z dziećmi, to byśmy widziały piękne rezultaty tego postanowienia”.

Mówiąc następnie o problemach prasy polsko-amerykańskiej, prezeska Łagodzińska stwierdziła, że nasze matki i babki mogą tej prasie pomóc niewielkim wysiłkiem, postanawiając... codziennie mówić przynajmniej pół godziny z dziećmi i wnuczkami po polsku.

Trudno o bardziej trafne słowa. Dom rodzinny jest bowiem tym pierwszym ośrodkiem, w którym dziecko może nauczyć się mówić po polsku. Prawda, że wymagać to może pewnego dodatkowego wysiłku ze stro-

ny rodziców, a zwłaszcza matki, ale ileż to różnych wysiłków podejmuje matka dla dobra swego dziecka, czasem nawet po to, aby dogodzić jego chwilowej zachciance.

Naiwne i nieuzasadnione jest spotykane czasem zdanie, że znajomość innego języka może zaszkodzić dziecku w wymowie angielskiej. Dzisiaj istnieje w Ameryce coraz silniejszy pęd do uczenia się różnych obcych języków. W świecie obecnym znajomość obcych języków jest warunkiem kariery życiowej.

Wprowadzmy więc w życie to zalecenie rezolucji Kongresu Polonii. Niechaj nie pozostanie ona jeszcze jedną uchwałą papierową.

Akcję jednak w tym wypadku należy prowadzić w terenie, wśród naszych rodzin — a szczególnie wśród naszych matek. Tylko wtenczas można mieć nadzieję, że przyniesie pożądane owoce. Byłoby rzeczą najlepszą, gdyby Zarząd Główny Polonii opracował materiały i rozesłał je w teren do wydziałów stanowych, a te mogłyby rozprowadzić je wśród miejscowej Polonii, aby dotrzeć do jak największej liczby naszych rodzin.

## NAZARET

Obok powstającej w Nazarecie wielkiej Bazyliki Zwiastowania, która będzie największą świątynią chrześcijańską na Bliskim Wschodzie, buduje się w tym mieście kościół Ziemi Świętej, według projektów grupy architektów włoskich. Nowy kościół powstaje w miejscu, gdzie znajdują się ruiny kilku starych kościołów z okresu wojen krzyżowych. Budowa kościoła Ziemi Świętej trwać będzie co najmniej 5 lat.

## RADIO POMAGA DUSZPASTERZOM

Wikariusz apostolski z Keewatin w północnej części Kanady, zakończył ostatnio instalację pierwszej sieci radiofonicznej łączącej jego mieszkanie w La Paz z trzynastu placówkami duszpasterskimi rozrzuconymi na terytorium całego wikariatu, położonego na północ od Manitoby, na zachodnim wybrzeżu zatoki Hudson. Wkrótce już zacząć pracować 24 stacje radiowe łączące najdalej nawet położenie placówki. Codziennie wieczorem od 18 do 21 i rano od 7 do 8 Mons. Dumouchel może rozmawiać ze swymi kapłanami jak również wszyscy oni mogą porozumiewać się między sobą „po sąsiedzku”, jakkolwiek odległość dzieląca ich wynosi nieraz ponad 1000 km.

Wikariusz apostolski, który dzięki temu ma ułatwione kierowanie działalnością duszpasterską swoich księży wśród Eskimosów — stwierdził ostatnio, że: „korespondencja jego zmniejszyła się teraz o 90 proc.” Wikariat apostolski w Keewatin liczy zaledwie 42.000 mieszkańców z czego tylko 15.000 jest katolikami. Ma jednak 32 księży zakonników (Oblatów Maryi) oraz 2 księży świeckich. Ludność składa się przeważnie z Indian i Eskimosów.

## KATOLICYZM W USA.

Katolicyzm rozwija się w Stanach Zjednoczonych znacznie szybciej niż protestantyzm; takie liczby przynosi rocznik statystyczny Rady Kościołów Amerykańskich na rok 1961. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba katolików wzrosła o 3,4 proc., osiągając cyfrę 40.871.302. Liczba protestantów wzrosła w Stanach Zjednoczonych o 1,7 proc. osiągając 62.534.501.

## UZYWANIE JEZYKÓW NARODOWYCH PRZY UDZIELANIU SAKRAMENTÓW

Raz po raz słyszy się o zgodzie Stolicy Apostolskiej na używanie przy udzielaniu Sakramentów pewnych tekstów w językach narodowych, a to w celu lepszego zrozumienia i głębszego przeżywania przyjmowanych Sakramentów. Ostatnio uzyskali zgodę na używanie pewnych tekstów katolicy Irlandii i katolicy Afryki. Dla tych ostatnich ma to szczególnie doniosłe znaczenie. Przygotowuje się dla nich specjalne rytuały (rytuał — jest to specjalna urzędowa księga liturgiczna, zawierająca szczegółowe przepisy i formuły Sakramentów, jak również tzw. sakramentaliów, nabożeństw i procesji).

W Polsce obowiązuje od 1929 r. nowy rytuał, uwzględniający więcej tekstów w języku polskim. Jeśli chodzi o wspomniane wyżej tzw. sakramentalia — są to różne czynności, których dokonuje Kościół jedynie na pewne podobieństwo Sakramentów. Będą to różne modlitwy, poświęcenia takich rzeczy jak: medaliki, szkaplerze. Przez sakramentalia Kościół chce osiągnąć określone skutki, zwłaszcza duchowe, chociaż mają one również na względzie i błogosławieństwo Boże w sprawach doczesnych. Skutki Sakramentów, w odróżnieniu od sakramentaliów, działają jednak bez względu na osobistą zasługę sprawującego je kapłana.

Gdy Trzech Królów mrozem trzyma,  
Będzie jeszcze długa zima.

\* \*

Gdy Trzej Króle pogodą obdarzą,  
Nie zasypiaj ranków, gospodarzu.  
Przyjdzie wiosna wnetki,  
Pamiętaj na hetki.

LONDYN. — Książę Windsoru rozpoczął — w wieku, w którym dziennikarze idą już zwykle na emeryturę — karierę w prasie międzynarodowej. Jego wspomnienia i artykuły cieszą się znacznym powodzeniem. Obecnie za maszyną do pisania zasiadła także małżonka księcia, dawna pani Simpson. Redaguje ona stronę kobiecą wielkiego dziennika londyńskiego „Daily Express” za dwa tysiące dolarów tygodniowo. Złośliwi zastanawiają się, skąd ta spóźniona pracowitość. Czyżby Windsorom brakowało pieniędzy? Albo też, na stare lata, odkryli przyjemności pracy?

MONTEVIDEO. — Lino Gonzales od 45 lat czeka na wypłatę zasiłku emerytalnego, który należy mu się po opuszczeniu służby państwowej w roku 1915. Co dziesięć lat zasypuje władze podaniami w tej sprawie. Ostatnie podanie w roku 1960 motywowował całkowitą niezdolnością do pracy. Nic dziwnego. W międzyczasie Gonzales osiągnął wiek 100 lat.

SZTOKHOLM. — Cris Misfeldidon, norweski student, przejechał przez całą Szwecję, ukryty między kołami wagonu pociągu pociągów pocztowych. Złapano go dopiero na stacji docelowej i kazano zapłacić cenę podróży. Po trzech dniach otrzymał wezwanie do zapłacenia dodatkowych kilkudziesięciu koron: ukrył się bowiem pod wagonem pierwszej klasy!

RZYM. — Przeciężny Włoch jest obecnie o 6 cm wyższy niż w 1910. Jest to skutek odżywiania i uprawiania sportów.

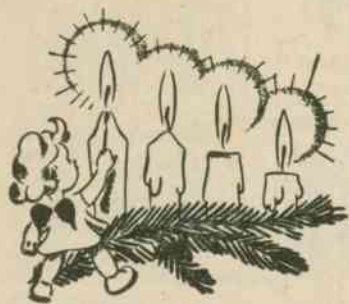
DJAKARTA. — Na większości hoteli znajduje się wywieszka: „Nie przyjmujemy obywateli Południowej Afryki”. Jest to odwet za segregację rasową, stosowaną przez rząd Unii Południowo-Afrykańskiej.

OTTAWA. — W Inuwi w Kanadzie uruchomiono pierwszą radiostację która nadaje wyłącznie po eskimosku.

NEAPOL. — Podczas gdy Aldo Pancrazi z Pomiylano spożywał obiad w neapolitańskiej restauracji, ktoś skradł mu samochód sprzed lokalu. Zawiadomił o tym policję i odjechał pociągiem do domu. Po kilku dniach zauważył wóz przed domem. Za kierownicą siedział jakiś młodzieniec, który natychmiast dodał gazu i uciekł. Okazało się że złodziej dziwnym zbiegiem okoliczności zatrzymał się właśnie przed domem właściciela skradzionego samochodu.

LONDYN. — Badacze eksperymentują obecnie nad wyprodukowaniem tkaniny, której nie można popłamić. Kiedy potrząśnie się tkaniną, plamy znikają. Stworzenie takiej tkaniny jest podobno całkowicie możliwe.

KOLONIA. — Wprowadzono tu przymusową, okresową kontrolę liczników szybkości w samochodach. Chodzi o to, aby kierowcy zatrzymywani przez policję za przekroczenia nie tłumaczyli się: „mój licznik wskazywał tylko 60 km na godzinę”.



Najserdeczniejsze  
ŻYCZENIA  
NOWOROCZNE

składa całej Polonii w Normandii

PIEKARNIA CIERNIEWSKI  
GIBERVILLE (Calvados)

# Życia emigracji

## NIEMCY

### KOMUNIKAT ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH

**Obchód gwiazdkowy w Bochum.** — W Nowy Rok, 1 stycznia 1961 r. urządza oddział ZPN Bochum o godzinie 17-tej Obchód Gwiazdkowy w Domu Polskim przy ul. Klasztornej (Am Kortlaender 6). — Uroczystość poprzedzi msza św. o godzinie 15-tej w klasztorze OO Redemptorystów. Przed nabożeństwem sposobność do św. spowiedzi.

**Uroczystość gwiazdkowa w Hamborn.** — W niedziele, 1 stycznia 1961 r. (w Nowy Rok) obchodzić będą w domu towarzystw „Petershof” Oddziały Hamborn, Marxloh i Bruckhausen wspólną Uroczystość Gwiazdkową. Przed uroczystością o godzinie pół do 16-tej odbędzie się w kościele św. Piotra msza św. z polskim kazaniem.

**Biblioteka polska w Bochum.** — ZNP daje wszystkim miłośnikom książki do wiadomości, że biblioteka Związku Polaków, mieszcząca się w Domu Polskim w Bochum, Am Kortlaender 6 jest czynna we wszystkie dni z wyjątkiem soboty i świąt od godziny 10-tej do godziny 15-tej.

**Wypożyczanie przeźroczy.** — Biuro Związku Polaków w Bochum wypożycza przeźrocza z historii, literatury, sztuki i geografii Polski oraz z zakresu bajek. Przeźrocza zawierają obok obrazu także tekst wyjaśniający. Wypożyczenie przeźroczy jest bezpłatne, płaci się tylko 2 DM na pokrycie kosztów każdorazowej przesyłki.

**Biura Związku Polaków w Niemczech** mieszczą się w Bochum przy ulicy: Am Kortlaender 6 (dawniej Klasztorna — Klosterstrasse). Biura są otwarte od godziny pół do 10-tej do godziny pół do 16-tej, w sobotę od godziny pół do 10-tej do godziny 12-tej. — Pieniądże należy przesyłać na pocztowe konto czekowe: Postscheckamt Dortmund Nr. 818 34.

Zarząd Główny Związku Polaków w Niemczech

### ROZMOWY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH

**Bonn.** — W dniu 24 listopada br. odbyły się w Bonn z inicjatywy prezydium Unii Federalistycznej Europejskich Grup Narodowościowych oficjalne rozmowy dotyczące postulatów Związku Polaków w Niemczech. Obok prezydenta Unii p. Hans Schmidt-Oksbol, posła mniejszości niemieckiej w Danii, generalnego sekretarza Unii p. Powl Skadegarda i honorowego prezydenta Unii hr. Matuschki — w konferencji wzięli udział przedstawiciele Związku Polaków w Niemczech w osobach pp. Stefana Szczepaniaka i Michała Wesołowskiego. Delegaci ZPN szczegółowo naświetlali wszystkie żądania mniejszości polskiej, tak w dziedzinie kulturalno-oświatowej, tudzież odszkodowań kacetowskich. — W związku z tym sprostować należy nieścisłą informację prasową, podaną przez radio zachodnio-niemieckie. Związek Polaków stwierdza, że postulaty dotyczące szkolnictwa polskiego idą przede wszystkim w kierunku zapewnienia dzieciom i młodzieży bezpłatnych lokali szkolnych dla kursów języka

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

**M I Ó D**

od polskiego pszczelarza

wiaderko 5 kg — 25 fr. nowych  
wiaderko 10 kg — 49 fr. nowych

Koszta przesyłki już wliczone.

**K. PRZYBYCIEN**  
TEILLAY (I. et V.)  
CCP Rennes 1859-50

polskiego, dostarczenia bezpłatnie książek i pomocy naukowych, zasilenie bibliotek literaturą polską, nadawania okresowych audycji radiowych w języku polskim itp.

HANNA RUMOWSKA, śpiewaczka, zajęła pierwsze miejsce w popisie śpiewaków z całego świata w Tuluzie.

HALINA SŁONICKA otrzymała drugą nagrodę na festiwalu śpiewaczym w Genewie.

### Obrady Wydziału Głównego Unii Grup Narodowościowych

**Monachium.** — W Monachium odbyło się w dniach 26 i 27 listopada br. zebranie przedstawicieli europejskich grup narodowościowych pod przewodnictwem prezydenta Unii p. Hans Schmidt-Oksbol. Z ramienia grupy polskiej w zebraniu tym wziął udział delegat Związku Polaków w Niemczech p. Aleksander Kraskiewicz. Znamienne zdanie wypowiedział na zakończenie obrad prezydent Unii, stwierdzając, że „grupy narodowościowe pragną być elementem łączącym, a nie dzielącym Europę”.

## POLSKIE BIURO PODRÓŻY

# GRALLA

Licence 419

LENS (P. de C.) — Face à la Gare  
Tel : 867 1 731

załatwia sumiennie

- BILETY LOTNICZE — KOLEJOWE — OKRĘTOWE po cenach oficjalnych
- PACZKI DO POLSKI bez cła
- BILETY DLA KREWNYCH z Polski do Francji
- WSZELKIE TŁUMACZENIA oficjalne

Naszą Znacną Klientelę zapewniamy, że dewizą naszą w dalszym ciągu będzie sumienna obsługa oraz staranna opieka podczas wyjazdów do Polski przez doświadczonych przewodników-konwojentów.



## FRANCJA

### KOMUNIKAT ZWIĄZKÓW KSMP WE FRANCJI

Na ostatnim zebraniu Zarządów Związkowych oraz Prezesek i Prezesów okręgowych została omówiona nasza działalność na najbliższą przyszłość — między innymi Gwiazdka Zw. KSMP, Walne Zjazdy i Złoty. Oto kilka dat, które należy zanotować.

1) *Gwiazdka Związków K.S.M.P.* — odbędzie się w Lens w końcu stycznia, dokładna data zostanie podana w następnym komunikacie. (przewidujemy 22 lub 29 stycznia 1961 r.) — Okręgi, jak zwykle, zorganizują specjalne autobusy.

2) *Walne Zjazdy K.S.M.P.*

W porozumieniu z obecnymi prezesami i prezeskami poszczególnych Okręgów zostały ustalone następujące daty:

a) 12 lutego 1961 — Walny Zjazd K.S.M.P. m. i ż. Okręgu III Bruay

b) 19 lutego 1961 — Walny Zjazd K.S.M.P. m. i ż. Okręgu II Douai

c) 26 lutego 1961 — Walny Zjazd K.S.M.P. m. i ż. Okręgu I Lens.

Walne Zjazdy zostaną połączone z „Dniem wymiany myśli”, tak jak to praktykujemy od kilku lat.

d) 5 marca 1961 — Walne Zgromadzenie Związków K.S.M.P. m. i ż. we Francji — (odbędzie się w Lens)

3) *Złoty K.S.M.P.*

Po dłuższej dyskusji, mamy w projekcie następujące daty:

14 maja 1961 — Złot K.S.M.P. Okręgu III Bruay

18 czerwca 1961 — Złot K.S.M.P. Okręgu I Lens

3 września 1961 — Złot K.S.M.P. Okręgu II Douai.

25 czerwca 1961 — Wspólny Złot Związków Młodzieżowych, Sokoli — Harcerstwo — Wici — K.S.M.P., w ramach przygotowań do obchodu 1000-lecia Chrztu POLSKI.

4) *Stroje ludowe:*

Do swych występów, Stowarzyszenia K.S.M.P. mogą wypożyczać w Centrali KSMP stroje krakowskie (8 par).

Po bliższe szczegóły zgłaszać się: 4, rue Lenotre — Avion (P. de C.)

Niniejszy komunikat należy wyciąć i zachować.

„Gotów” — „Sprawie służ”

Związki K.S.M.P. we Francji

\* \* \*

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

p. Mania Leon Roubaix (Nord)	NF. 50.00
p. Sobecki Franciszek — Denain (Nord)	40.00
p. Sadlej Stanisław — St-Syent (Isere)	10.00
Ks. Majchrzak Antoni — zebrane w kościele i od chorych z terenu Parafii Mericourt-Corons (P. de C.)	402.00
p. Ciszewski Jan — P.	10.00
p. Lange J. — Lievin (P. de C.)	10.00
p. Stanisławek Józefa zebrane wśród Rodaków w Kolonii Pont-de-Cherney (Isere)	83.00
Soeurs Servantes du Sacre Coeur — Biche-St-Vaast (P. de C.)	10.00
p. Gruszczyńska Justyna — Strandegard (Dania) 20 Koron Dańskich	
p. Pohl E. Montceau-les-Mines (S. et L.)	10.00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”, Dalsze ofiary prosimy przesyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej C.C.P. 1268-75 PARIS.

## ANGLIA

### LEKTORAT JĘZ. POLSKIEGO

Poeta Jerzy Pietrkiewicz, zamieszkały w Londynie jest lektorem języka polskiego na londyńskim uniwersytecie. W jego przekładzie ukazała się niedawno w języku angielskim antologia poezji polskiej.

### POLONIA W BIRMINGHAM

W m. Birmingham, w środkowej Anglii, zamieszkuje około 5 tys. Polaków osiadłych tutaj po drugiej wojnie światowej. Zorganizowani są oni w kilku związkach i stowarzyszeniach. Życie społeczne, kulturalne i towarzyskie koncentruje się w „Domu Polskim” i „Polskim Klubie Inwalidów”. Do polskiej szkoły sobotniej uczęszcza około dwustu dzieci. Polacy pracują w przemyśle, rzemiośle i wolnych zawodach. Blisko 200 domów w Birmingham należą do Polaków.

## KANADA

„DOM POLSKI” —

POMNIKIEM TYŚCIĄLECIA POLSKI

Polonia w Edmonton, w Kanadzie, buduje „Dom Polski” jako pomnik Tysiąclecia Polski. Dom jest wznoszony wspólnym wysiłkiem miejscowych organizacji polonijnych. Dotychczas wydatkowano już na budowę około 50 tys. dolarów. Ponadto pracuje bezpłatnie przy budowie „Domu” ochotnicza brygada złożona z Polaków zamieszkałych w Edmonton.

nym wysiłkiem miejscowych organizacji polonijnych. Dotychczas wydatkowano już na budowę około 50 tys. dolarów. Ponadto pracuje bezpłatnie przy budowie „Domu” ochotnicza brygada złożona z Polaków zamieszkałych w Edmonton.

### TANCE POLSKIE

#### W TELEWIZJI KANADYJSKIEJ

Polskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Rouyn Noranda (Kanada) zorganizowało młodzieżowy zespół tańców narodowych pod kierownictwem artystycznym inż. Błażewicza. Zespół wystąpił m.in. w miejscowej telewizji, odnosząc duży sukces.

### STYPENDIA DLA STUDENTÓW

Stypendia dla studentów z Polonii kanadyjskiej ufundowane przez polski program radiowy w Montrealu „Wesoła Fala” przyznane zostały w bież. roku A. Pa-gaczowi byłemu uczniowi internatu w Vaudricourt i Mieczysławowi Dyni.

NAJWYŻSZĄ z przyznanych nagród na konkursie śpiewaczym we Włoszech, w miejscowości Verceili, uzyskała Polka, Krystyna Szostek.

POLACY UZYSKALI drugie miejsce na festiwalu pieśni i tańca w Nicei.

# Bank Polska Kasa Opieki S.A.

23, rue Taitbout — PARIS 9-e

PACZKI „PEKAO”

to najlepszy i najpraktyczniejszy podarunek dla rodzin w Kraju.

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE — PACZKI TEKSTYLNE — PŁÓTNA —  
SAMOCHODY — MOTOCYKLE — ROWERY — CEMENT — CEGŁA  
— MEBLE — RADIA — LEKARSTWA itd. itd....

Dostawa w Polsce bezpośrednio do domu,  
bez cła i bez żadnych dodatkowych opłat

Bilety kolejowe POLSKA-FRANCJA

Zwracajcie się po cenniki i próbki do

# Banku Polska Kasa Opieki S.A.

23, rue Taitbout — PARIS 9-e

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

## Kapłan i jego matka

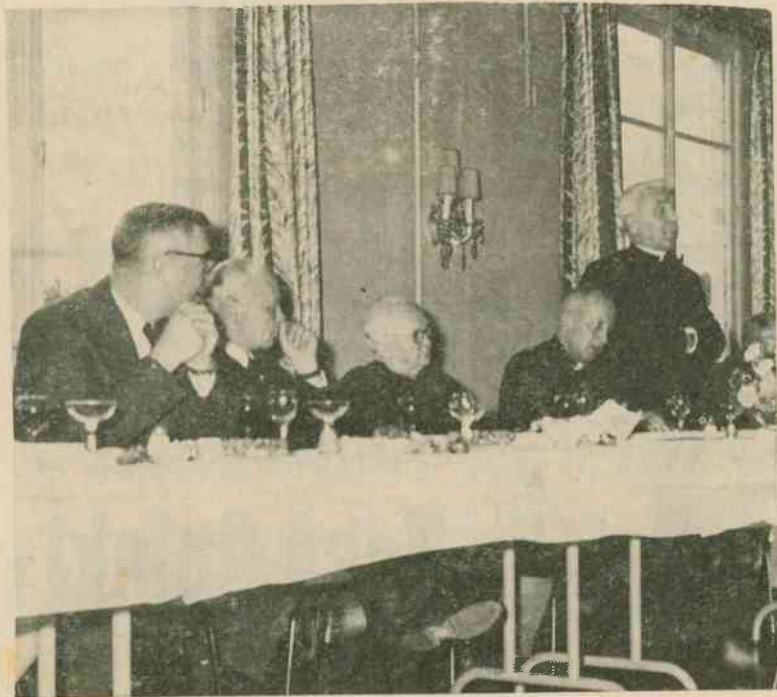
W 1960 roku dość znaczna liczba księży polskich na emigracji obchodziła swój srebrny jubileusz kapłański.

Ks. Edmund Stawecki, kapelan Oddziałów Wartowniczych był jedynym jubilatem, który miał szczęście gościć na uroczystościach jubileuszowych swoją własną matkę. Przybyła ona specjalnie z Polski, aby być przy boku swojego syna w dwudziestą piątą rocznicę jego święceń kapłańskich.

Wzruszający to był moment, kiedy ks. Infułat Lubowiecki w przemówieniu swoim zwrócił się do p. Staweckiej z gorącym podziękowaniem za to wszystko, co jej syn kapłan uczynił dobrego w służbie dla Boga, Polski i bliźnich. Dziękował jej za staranne, religijne wychowanie syna, które dało mu siły do przetrwania ponurych lat kaźni w obozie koncentracyjnym w Dachau, za jej modlitwę, za ofiarę uczynioną Bogu...

Uroczystość jubileuszowa zgromadziła licznych przyjaciół tego cichego, nie szukającego rozgłosu sługi Bożego.

Poza ks. Infułatem Lubowieckim przybył z Niemiec ks. Dziekan Janusz, ks. Rektor Szymaszek z Danii, ks. dr Grochot z Luksemburga, który w czasie Mszy św. jubileuszowej wygłosił pełne głębokiej treści kazanie; z Paryża przybyło grono księży z Polskiego Seminarium Duchownego z ks. dr. Wolniakiem na czele; „Głos Katolicki” reprezentował ks. Dyrektor Stolarek; z Oddziałów Wartowniczych stawiły się liczne delegacje. Wszyscy oni pragnęli swoją obecnością podkreślić, że wysoko cenią spokojną, ale pełną głębokiego nurtu pracę apostolską Jubilata.



Ks. Infułat Lubowiecki z Frankfurtu, któremu podlegają kapelani Oddziałów Wartowniczych, wygłasza przemówienie okolicznościowe



Ks. Jubilat Edmund Stawecki i jego sędziwa Matka



General amerykański składa Ks. Jubilatowi życzenia